

336/14

Bibliotekarz

CZASOPISMO
POŚWIĘCONE
SPRAWOM
BIBLIOTEK
I CZYTELNICTWA

STOWARZYSZENIE
BIBLIOTEKARZY
POLSKICH

WARSZAWA
ROK XXIX — 1962

Nr 1

CZASOPISMO WYDAWANE PRZEZ STOWARZYSZENIE BIBLIOTEKARZY POLSKICH ORAZ BIBLIOTEKĘ PUBLICZNĄ M. ST. WARSZAWY

TREŚĆ — СОДЕРЖАНИЕ — CONTENTS

	str.
Cz. Koziół: Wspólne bibliotekarskie problemy.	2
— Общие библиотечные проблемы	
— Common problems in library work	
J. Wojciechowski: Na najniższym szczeblu	6
— Опыт работы низших звеньев библиотек	
— The lowest degree	
K. Siekierycz: O wpływie audiowizualnych środków komunikowania masowego na czytelnictwo i frekwencję w bibliotekach	9
— О влиянии аудиовизуальных средств массового воздействия на чтение и на посещаемость в библиотеках	
— The influence of audiovisual mass communication media upon the reading and attendance in the libraries	
M. Sieradzki: Biblioteki pedagogiczne a publiczne biblioteki powszechne	12
— Педагогические и массовые библиотеки	
— Pedagogic and public libraries	
Wspomnienia bibliotekarzy Воспоминания библиотекарей Librarians' memoirs	
J. Podgóreczny: Fragmenty	14
— Фрагменты	
— Fragments	
J. Kołodziejska: Sprawozdanie z konferencji w sprawie księgozbiorów pu- blicznych bibliotek powszechnych	16
— Отчет о конференции по вопросу о книжных фондах массовых библиотек	
— Report on the conference on book collection of public libraries	
Z życia SBP	19
Из жизни СПБ	
New from the PLA	
J. O.: Jubileusz PIW-u	20
— Юбилей ПИВ (Государственного издательского института)	
— The jubilee of PIW (State Publication Institute)	
Przegląd piśmiennictwa Обзор литературы Reviews of books and articles	
abc: Sprawy bibliotek i czytelnictwa w prasie	22
— Проблемы библиотек и чтения в печати	
— Problems of libraries and reading in the press	
K. Sadowska: Polskie bibliografie humanistyczne w latach 1959—1960	24
— Польские гуманистические библиографии в 1959—1960 гг.	
— Polish bibliographies on humanities in the years 1959—1960	

REDAGUJE KOMITET: F. Bursowa, T. Bruszewski, J. Czarnecka (redaktor), H. Falkowska, J. Kołodziejska (zast. redaktora), E. Pawlikowska, St. Skwirowska, D. Stępniewska (sekretarz).

BIBLIOTEKARZ

CZASOPISMO POŚWIĘCONE SPRAWOM BIBLIOTEK I CZYTELNICTWA

NR 1

WARSZAWA

ROK XXIX

Dwadzieścia lat temu, w styczniu 1942 roku powstała Polska Partia Robotnicza. Zespoliła ona szeregi komunistów polskich działających dotąd w rozproszeniu, w wielu konspiracyjnych ugrupowaniach okresu okupacji. Polska Partia Robotnicza w mrokach lat wojny stała się siłą twórczą, bojową, wykuwającą nowe formy naszego bytu.

W dniach wyzwolenia kraju spod hitlerowskiej niewoli Polska Partia Robotnicza, zahartowana w walkach, w pełni przygotowana do odegrania przodującej roli, ujęła władzę w swe ręce i przystąpiła do realizacji programu jasno sformułowanego w Manifestie Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego.

Jej dziełem stały się wszystkie ustrojowe i społeczne przemiany w naszym kraju. Jej trudem — odbudowa naszego życia. Jej zwycięstwem — konsolidacja narodu wokół sztandaru Lenina.

Świętując dwudziestą rocznicę powstania PPR — my, bibliotekarze Polski Ludowej, chylimy czoła przed bohaterami, którzy ofiarą swego życia kładli podwaliny pod nowy gmach naszej ojczyzny, ufnością darzymy tych, którzy dziś — jak przed dwudziestu laty — wiodą nasz naród drogą postępu, ku coraz wspanialszej przyszłości, ku zwycięstwu socjalizmu i pokoju.

Niech żyje Polska Zjednoczona Partia Robotnicza, spadkobierczyni Polskiej Partii Robotniczej, czołowy, zwycięski oddział ludu polskiego.

ZARZĄD GŁÓWNY
STOWARZYSZENIA BIBLIOTEKARZY POLSKICH

WSPÓLNE BIBLIOTEKARSKIE PROBLEMY

Doświadczenie ludzkie narasta z coraz bardziej zespolonych wysiłków jednostek, instytucji, narodów. Wymiana informacji o przeprowadzonych próbach, sukcesach i niepowodzeniach w rozwiązywaniu rozlicznych problemów doskonalenia działalności człowieka w rozmaitych dziedzinach, pomaga unikać błędnych dróg, stosować skuteczniejsze metody działania, łatwiej osiągać zamierzone cele.

Biblioteki jako ośrodki informacji, stacje przekazywania wyników myślowego wysiłku ludzkości, odgrywają doniosłą rolę w przyspieszaniu postępu, w urodzaju na wszelkie udoskonalenia, materialnej czy duchowej natury. Obiecujące dziecię bibliotek i potrzeb postępu: dokumentacja naukowa, działalność informacyjna — rośnie szybko i jak wiele zdolnych dzieci ma silne skłonności do usamodzielnienia się, do zerwania z wyniesionym z rodzicielskiego domu obyczajem, z uświęconym trybem postępowania, który wydaje się, jak zwykli sądzić młodzi, zbyt powolny i napuszony. A młodzi śpieszą się, życie pędzi naprzód coraz szybciej.

Jeszcze dostojne rodzicielki obruszają się na młodych niecierpliwców, lekceważą ich, rade pozostać przy swym stylu życia. Poco tak pędzić? Festina lente, najcenniejsze są dzieła dojrzałego namysłu, precyzyjnie wyuczelniane; tak za dawnych dobrych czasów bywało.

Ale już się to zmienia. — Jak dojrzałe pokolenie przejmuje wiele innowacji pod naporem młodzieży, tak i w działalność bibliotekarstwa wkraczają metody wypracowane przez najmłodszą jego odrośl — dokumentację. Ale wkraczają zbyt powolnie; znamy np. u nas wielomiesięczne i nawet wieloletnie opóźnienia publikacji bibliograficznych, które powinny by informować o sprawach bieżących.

Bibliotekarstwo przeżywa kryzys — nie tylko u nas. Wystarczy przejrzeć numer *Library Science Abstracts* czy naszego równie dobrze redagowanego *Przeglądu Piśmiennictwa* o Książce, (znajdujemy w nim informacje nieco później, ale bardziej wszechstronne), aby stwierdzić, że w wielu krajach, w różnych warunkach gospodarczych i politycznych, nurtują bibliotekarzy podobne problemy, mimo różnic w sformułowaniach zastanawiająco podobne; wynikające z jednego kierunku przemian, ku jakim dąży cały świat, mimo dzielących go jeszcze barier.

Powszechnie występuje sprawa uaktywnienia bibliotek, ich świadomego, planowego uczestniczenia w procesie wychowywania społeczeństwa, w rozpowszechnianiu wiedzy, w kształtowaniu postawy moralnej i poglądów intelektualnych — oczywiście według modelu światopoglądowego, jaki dominuje w danym kraju — podobieństwa w tym zakresie dotyczą bowiem częściej form działania niż wkładanej w nie treści. Wszędzie też występuje sprawa rozszerzenia arsenału współczesnych środków oddziaływania — powiązania z radiem, telewizją, filmem, uzupełnienia słowa drukowanego innymi, nowszymi sposobami utrwalania i przekazywania obrazu i dźwięku.

Trzeba „wyjść poza bibliotekę”, obejmować jej oddziaływaniem coraz szersze kręgi, wyspecjalizować metody pracy z różnymi grupami

biologicznymi, zawodowymi itd. Z Bułgarii np. relacjonują o programach i metodach pracy z „mechanizatorami rolnictwa”, z Czechosłowacji — z pacjentami szpitali (w wielu krajach poświęca się dużo uwagi bibliotekom szpitalnym!), z Norwegii — z rybakami i marynarzami, ze Związku Radzieckiego — o rozlicznych formach zbliżania książki do czytelnika, o rozszerzaniu udziału bibliotek w budowie komunizmu, ze Stanów Zjednoczonych — o specjalnych programach obsługi bibliotecznej ludzi w podeszłym wieku itd., itd.

Tylko kraje zacofane gospodarczo i kulturalnie, wkraczające dopiero na arenę cywilizowanego świata, nie mają jeszcze „trudności nadmiaru”, kłopotą się raczej żenująco niskimi zasobami druków. Wszędzie indziej występują, choć w różnym stopniu, kłopoty bibliotek z zalewem produkcji wydawniczej, z dysproporcją między możliwościami zakupu i pomieszczenia a narastającą z roku na rok mnogością nowych tytułów; omawia się konieczności i trudności trafnego wyboru nowości, usuwania materiałów szybko się starzejących, przesuwania książek z „frontu czytelniczego” do „rezerwy” magazynowej.

Coraz ważniejszą i coraz trudniejszą wobec rosnących szybko zasobów staje się sprawa klasyfikowania, ujawniania i selekcjonowania ich treści, rosną zadania bibliotekarzy w zakresie pośrednictwa między księgozbiorem a czytelnikiem, nie tylko tym na niskim poziomie sprawności czytelniczej, ale nawet uczonym, badaczem, który nie powinien tracić czasu na żmudne poszukiwania w narastającym ogromie piśmiennictwa. Stąd kłopoty z systemami klasyfikacji nie mogącymi pomieścić nowych pojęć, nowych wyników badań — zabiegi o doskonalenie aparatu bibliograficznego, katalogów, indeksów, próby mechanizacji poszukiwań bibliograficznych.

Powszechny kryzys w bibliotekarstwie wynika z dysproporcji między tempem wzrostu zadań i wzrostu możliwości wykonawczych. A z czego z kolei wynika ta dysproporcja, stwierdzona w piśmiennictwie bibliotekarskim powszechnie, nie tylko w uboższych krajach? Ile w tym winy bibliotekarzy zaniedbujących „public relations”, „publicity” — propagandę bibliotek, zbyt cichych w zgiełku nowoczesnej reklamy, niedość śmiało sięgających po nowe środki kształtowania opinii publicznej. Pisze się wiele na tematy. Np. duński Bibliografisk Kontor wydał w 1961 r. obszerną broszurę poświęconą analizie nowoczesnych możliwości bibliotek w urabianiu na swą rzecz opinii, omawiającą metody i środki przydatne do skutecznego działania na tym polu. Dużo mówią o tych sprawach Amerykanie — i w rozważaniach szerszej natury, i w bardzo szczegółowych wskazówkach praktycznych dla bibliotekarza ¹⁾).

W krajach socjalistycznych też występują te problemy, lecz możliwości ich rozwiązania są odmienne, pełniejsze, nie ma dominującej presji czynnika komercyjnego.

Najwyraźniej zaznacza się kryzys w stanie kadr bibliotekarskich. Powszechne jest narzekanie na brak wykwalifikowanych bibliotekarzy, na

¹⁾ Np. sposób opracowania 10-, 15- i 30-sekundowych „wstawek” bibliotecznych do programu radiowego (krótko, jasno, prosto, z akcentem osobistym, na początku zdania przykuwające uwagę, na końcu najważniejsze z tego, co chcemy przekazać słuchaczom — wszystko pisane na nieszeleszczącym papierze i przesyłane do rozgłośni na tydzień przed audycją, podobno dla bibliotek bezpłatną).

niedomagania w programach i metodach kształcenia, na odpływ kadr. Z biblioteki miejskiej w Baltimore odeszło w ubiegłym roku 25% pracowników. Szkoci narzekają na odpływ kadr do Anglii, gdzie płace są lepsze. Bibliotekarze we Włoszech są źle płatni, niewielu jest wykwalifikowanych. Szczupłość personelu w bibliotekach państwowych powoduje np., że do dziś pozostają niesklasyfikowane przejęte przez nie w ubiegłym stuleciu zbiory bibliotek kościelnych. Narzekają na niedostatek wykwalifikowanych bibliotekarzy na Filipinach, w Japonii, w Kolumbii Brytyjskiej, w Finlandii, gdzie m. in. wskazuje się też na potrzebę powołania pełnozatrudnionych pracowników bibliotecznych na wsi. Poważny niedobór kwalifikowanych kadr i ich nadmierny odpływ stwierdziła Rada Ministrów RFSRR (*Bibliotekar* 1960 nr 1); jeszcze trudniejsza jest sytuacja w azjatyckich republikach ZSRR. I u nas wiele się mówi i pisze na ten temat.

Jakich szuka się środków zaradczych? Rada Ministrów RFSRR poleciła „wzmocnić biblioteki wykwalifikowanymi kadrami, nie dopuszczać do pracy w bibliotece osób nie posiadających wymaganych kwalifikacji, opracować system kursów i seminariów w celu podniesienia ideologiczno-politycznego poziomu i kwalifikacji zawodowych bibliotekarzy... przeanalizować i zatwierdzić metody zapewnienia bibliotekom kadr posiadających średnie i wyższe wykształcenie zawodowe — w pierwszym rzędzie dla rejonów Syberii i Dalekiego Wschodu”. We Francji postulują gruntowną rewizję przepisów prawnych dotyczących zatrudniania bibliotekarzy, przygotowuje się zmiany tych przepisów w NRF; dyskutowane są w wielu krajach zmiany programów kształcenia bibliotekarzy; kraje zapóźnione w rozwoju otrzymują od UNESCO stypendia i ekspertów do kształcenia kadr. Ze Stanów Zjednoczonych, z Kanady, z Kolumbii Brytyjskiej relacjonują o programach kampanii rekrutacyjnych do zawodu z pomocą filmu, telewizji, z udziałem nauczycieli i bibliotek szkolnych. Podkreśla się ważność lepszego przygotowania kierowników wielkich bibliotek, którzy by umieli budzić poczucie współodpowiedzialności u podwładnych, pobudzić do pracy nie krytyką głównie, lecz zachętą. Żąda się wprowadzenia do programu kształcenia bibliotekarzy zasad naukowej organizacji i kierownictwa.

Groźące w zawodzie bibliotekarskim niebezpieczeństwo otepiałego wpływu zrutynizowanych, mechanicznych czynności — niepociągająca dla ambitnego absolwenta studiów perspektywa wykonywania takich czynności w razie podjęcia pracy w bibliotece, dalej szczupłość kadr wykwalifikowanych gruntownie do prac najtrudniejszych i najważniejszych: związanych z treścią książki i potrzebami jej użytkownika; wreszcie konieczność stałego doskonalenia zawodowego tych właśnie kadr, ich nadążania za postęпами wiedzy — to wszystko zmusza do rewizji podziału funkcji wśród personelu bibliotecznego, wydzielania czynności „wykwalifikowanych”, związanych z treścią książki, i czynności technicznych. Szczegółowe badania czasu zużywanego na poszczególne czynności w Bibliotece Publicznej w Helsinkach doprowadziły do wniosku, że czynności „wykwalifikowane” zajmują ok. $\frac{1}{3}$ czasu pracy personelu (bibliotekarze nie godzą się w pełni z tym wnioskiem — jako wynikającym z niedokładnej znajomości pracy bibliotecznej u przeprowadzających badania — i z wysuniętymi na jego podstawie propozycjami redukcji wykwalifikowanego personelu).

W NRF wyodrębnia się kategorię „pomocników bibliotecznych” — pracowników technicznych, mających odrębne stawki uposażeniowe.

Wiele by jeszcze można wysunąć wspólnych bibliotekarskich problemów po kilku godzinach zadumy nad wieściami z bibliotek na szerokim świecie. Brak na to miejsca, potrzeba więc kończyć jakąś konkluzją.

Na przełomie dwóch epok biblioteki przeżywają kryzys. Muszą przestawić się na nowy styl pracy, nadążać za rosnącymi wymaganiami, opanowywać nowe środki oddziaływania, nowe narzędzia pracy. To nie jest niebezpieczeństwo, to perspektywy pięknego rozwoju. Niebezpiecznym objawem są trudności kadrowe, występujące powszechnie. Powstaje problem, jak uczynić nasz zawód dostatecznie atrakcyjnym, aby w konkurencji z tyloma coraz to nowymi możliwościami interesującej, porywającej wyobraźnię pracy, jakie daje rozwój cywilizacji i kultury, nie musiał przegrywać, potrafił przyciągać młodych, zdolnych ludzi.

Trudno myśleć o tym bez niepokoju, zwłaszcza gdy obliczy się przeciętną wiek na zebraniach Stowarzyszenia Bibliotekarzy. Musimy przyspieszyć prace nad uporządkowaniem spraw kadrowych w bibliotekach. Trzeba chyba rozszyfrować hasło SBP „jednolitość zawodu bibliotekarskiego”, ustalić, co może być jednolite w podziale funkcji i systemie płac bibliotekarzy, a co i jak musi być zróżnicowane.

Trudne to sprawy, nie rozwiążą ich bibliotekarze sami, bez poparcia ze strony tych, co rozdzielają środki materialne „każdemu według jego pracy”. Ale im lepsza będzie nasza praca, im widoczniejsze jej rezultaty dla ogólnego pożytku, tym pewniejsze będzie to poparcie.

Więc cóż — trzeba pracować — chyba nie coraz więcej, ale coraz sprawniej — i odrzuciwszy pielęgnowany jeszcze wśród nas nabożnie ideał „cichego” i „szarego” bibliotekarza śmielej mówić o tym, co się działo i co trzeba jeszcze zdziałać.

A od czasu do czasu warto poczytać dla pożytku i pocieszenia *Przegląd Piśmiennictwa o Książce, Bibliotekovedenie i bibliografija za rubeżom* czy *Library Science Abstracts* i postudiować wybrane przy tej lekturze cenniejsze artykuły. Konfrontowanie doświadczeń innych krajów pomaga rozwiązywać trafnie własne problemy.

Czesław Koziół

NAJLEPSZE ŻYCZENIA

SZCZĘŚLIWEGO NOWEGO ROKU 1962

WSZYSTKIM KOLEŻANKOM I KOLEGOM

składa

Zarząd Główny

Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich

oraz

Redakcja „Bibliotekarza”

NA NAJNIŻSZYM SZCZEBLU

O punktach bibliotecznych pisano już sporo, a jednak nic się na tym polu nie zmieniło na lepsze, wręcz przeciwnie można zaobserwować dalszy upadek ich działalności. Wykazują to dane statystyczne, omawiają głosy w prasie i wobec tego staje na porządku dziennym pytanie, czy punkty mają rację bytu w obecnej swej formie.

Wydaje się, iż potrzeba istnienia punktów bibliotecznych nie podlega dyskusji. Nie jesteśmy narodem bogaczy i nie stać nas na założenie biblioteki, choćby „ryczałtowej”, w każdej wsi. Zresztą żadne państwo na świecie nie może pozwolić sobie na taki luksus i z konieczności musi uciekać się, tak jak my, do pomocy społecznej. Kwestia zastąpienia punktów bibliotecznych bibliobusami z pewnością sprawy tej nie rozwiąże. Pomijam już brak taboru i stan dróg, choć jestem gotów nawet w województwie wrocławskim czy katowickim wskazać miejscowości, do których można dojechać tylko czołgiem. Chodzi tu o koszty, jakich wymaga sprzęt, jego eksploatacja, konserwacja i obsługa, które w ostatecznym rozrachunku nie są wiele niższe niż utrzymanie bibliotek ryczałtowych w obsługiwanych miejscowościach. Zasięg bibliobusu jest przy tym bardzo ograniczony, chyba że wypożyczanie będzie odbywać się w czasie jazdy. Natomiast bibliobus byłby rzeczywiście przydatny przy wymianie książek w punktach. Wobec tego wydaje się, że obecny profil punktu bibliotecznego należy utrzymać, przynajmniej w najbliższym okresie, a jedynie drogą pewnych zmian wynikających z praktycznych potrzeb można by usprawnić pracę tej placówki.

Instytucja punktu bibliotecznego nie jest nowa, znano ją już przed wojną. Niejednokrotnie stawia się za przykład owe przedwojenne punkty, które pracowały bardzo dobrze, nie bierze się jednak pod uwagę zmian odnośnie profilu tych placówek, a także wielkiej liczby istniejących obecnie punktów, w stosunku do której liczba przedwojenna wydaje się bardzo mała. Dzisiaj również możemy wyróżnić punkty pracujące dobrze, a nawet bardzo dobrze, lecz niestety nie jest to atrybutem większości.

Ciekawe, że sprawy pracy tych społecznych placówek są traktowane dość często wstydliwie, niejako w ukryciu. Instruktorzy wstydzą się lustrować punkty, bibliotekarze nie mają odwagi zażądać wymiany książek w punkcie, oficjalnie też niezbyt chętnie mówi się o tej dziedzinie pracy, a wszystko to dlatego, że „punkciarz” pracuje za darmo. Ten wstyd przypomina trochę zwyczaje pierwotnych plemion murzyńskich, które jedzenie uważają za ujmę i na czas obiadu chowają się w krzaki. Nawet najbogatsze państwa w pracy bibliotecznej uwzględniają „bezwstydnie” punkty biblioteczne, nam jednak starcza odwagi tylko na zorganizowanie tych placówek, natomiast lustracja i instruktaż byłyby już w złym tonie.

Bibliotekarz gromadzki, przeważnie ryczałtowy, nie może znaleźć czasu na zlustrowanie punktu, a zgodzić się trzeba, że ma go dosyć mało, pracując na dwóch stanowiskach. Ponadto w grę wchodzi takie czynniki, jak duże odległości, brak środków komunikacji, złe warunki atmosferyczne, wadliwa lokalizacja punktów, a często zgoła chorobliwa niechęć do

tego rodzaju eskapad. Sądzę, że do rozwiązania tej kwestii przydałaby się pomoc prezydów rad gromadzkich w postaci podwód (ale same GRN z taką inicjatywą nie wystąpią!) oraz zezwolenie na zamknięcie biblioteki w dniu odwiedzin punktu. Wydaje się, że obie sprawy możliwe są do załatwienia¹).

Instruktor powiatowy również rzadko zagląda do punktu. W tym wypadku, oprócz wyżej wzmiankowanych powodów, wpływa na to również brak czasu, wynikły z przeciążenia pracą powiatowych komórek instrukcyjno-metodycznych, czego przyczyny należy dopatrywać się w niepełnym stanie kadry instruktorskiej. Tak czy inaczej, choć może to paradoks, do punktu najczęściej (w znaczeniu liczby wyjazdów) zagląda instruktor wojewódzki. Fakt ten wynika z odmiennego charakteru lustracji, mającej na celu ocenę całokształtu pracy danej biblioteki, a więc razem z jej punktami. Stąd już prosty wniosek: większość punktów wcale nie jest „nawiedzana” przez przedstawicieli bibliotek, do których to należy, a pozostawiona samym sobie przedstawia obraz wcale niewesoły.

Do kłopotów najważniejszych należą sprawy lokalowe. Przeważnie punkt mieści się w klasie szkolnej, rzadziej w kancelarii, nieraz w mieszkaniu prywatnym, co oczywiście nie wpływa dodatnio na stworzenie atmosfery samoistnej placówki kulturalnej. W okresie, kiedy mamy poważne trudności ze znalezieniem lokali dla bibliotek gromadzkich, trudno żądać osobnych pomieszczeń dla punktów. Czasem jednak udałoby się wykorzystać jakąś zapomnianą służbówkę. Nie chodzi przecież o luksusowy, ale o własny kąt, choćby najskromniejszy. Wydaje się jednak, że nawet w obecnym stadium możliwe są takie zmiany, jak wydzielenie z pomieszczenia, w którym punkt się znajduje, osobnego kąca dla regału, uporządkowanie tego pomieszczenia, a także zawieszenie szyldu. W chwili obecnej rzadko bowiem można spotkać ogłoszenie o umiejscowieniu i godzinach pracy punktu bibliotecznego, co z pewnością nie wpływa na wzrost frekwencji. Tragicznie przedstawia się sprawa przechowywania księgozbioru: w domach prywatnych książki walają się po całym mieszkaniu, natomiast w szkołach często są dołączane do biblioteki szkolnej.

Wypożyczenie książek do punktu związane jest z wieloma komplikacjami. Kłopoty zaczynają się już od targów, kto ma do kogo iść z książkami i po książki. Bibliotekarz gromadzki nie może na to „znaleźć czasu”, kierownik punktu też się nie kwapi, „bo mu za to nie płacą” i w efekcie wymiany książek dokonuje się na każde pięciolecie punktu.

Dosyć jest drażliwa kwestia odpowiedzialności finansowej za wypożyczony księgozbiór. Nikt dobrowolnie nie ma ochoty ryzykować, a przecież przy wypożyczaniu, zwłaszcza w trudnych warunkach, możliwe są znaczne ubytki. Wydaje się, że w tej dziedzinie wskazany byłby większy liberalizm, niż to na ogół ma miejsce, oczywiście w granicach możliwych do przyjęcia (np. dopuszczalny ubytek 5%).

¹ W tygodniowym (ew. miesięcznym) rozkładzie zajęć kierownika biblioteki gromadzkiej powinny być i na ogół są przewidziane dni przeznaczone na wyjazdy do punktów. Zrozumiałe, że wtedy biblioteka jest zamknięta. Sprawa ta była uregulowana pismem Centr. Zarządu Bibliotek z dnia 21 września 1953 r. Nr B-VIII-1-8. Wprawdzie pismo odnosiło się do gminnych bibliotek publicznych, ma jednak odpowiednie zastosowanie do bibliotek gromadzkich. (Red.)

Trzeba przyznać, że dokumentacja biblioteczna, której przerost obserwujemy w bibliotekach wyższego szczebla, została tu ograniczona do minimum. Nawet to jednak okazuje się w praktyce zbyt dużym obciążeniem, jeżeli tak często trudno doszukać się w punkcie śladu zapisów dotyczących wypożyczeń, stanu księgozbioru czy liczby czytelników. Sprawozdania, jeżeli są przesyłane, stanowią jaskrawy dowód, że fantazji nam nie brak.

Zarysowują się również trudności co do obsady personalnej stanowisk kierowników punktów. Rachuby na spontaniczne przystąpienie ludności do tej społecznej akcji zawiodły, wobec czego konieczne jest znalezienie innej drogi werbunku. Ostatnio nasilono akcję współdziałania w tej mierze z organizacjami społecznymi, ale wyniki osiągnięte niewiele przyniosły zmian; żadna organizacja cudów nie zdziałała samotnie. Najlepiej układa się współpraca z ZMW, jako najaktywniejszą organizacją wiejską, ale zdecydowana poprawa pracy punktów dzięki tej współpracy jest wciąż jeszcze kwestią przyszłości. W praktyce przekonałem się, że najsołidniej prowadzone są punkty przez nauczycieli i pracowników Milicji.

Istnieją jednak perspektywy na nawiązanie dalszych kontaktów, trzeba tylko innej płaszczyzny porozumienia. Chodzi o to, żeby niektóre organizacje zakładały punkty, uwzględniające księgozbiór specjalistyczny, a pozycje beletrystyczne traktowały jako uzupełnienie. I tak np. Ludowe Zespoły Sportowe mogłyby wziąć w depozyt literaturę sportową, uzupełniwszy ją ciekawszymi tytułami z literatury pięknej. Podobnie możnaby rozwiązać te sprawy w wypadku istnienia kółka rolniczego, stacji PCM, czy drobnych zakładów przemysłowych. Instytucje lub organizacje zajęłyby się opieką nad księgozbiorem, znalezieniem kierownika punktu, a może i lokalem.

Współpraca ta może mieć jeszcze inny aspekt, mianowicie organizacje dysponują często funduszami na działalność kulturalno-oświatową, w związku z czym istniałaby perspektywa przekazania części tych funduszy na działalność punktów. Nie chodzi tu o duże sumy, a jedynie o uzupełnienie normalnych „nagród”, jakie kierownicy punktów otrzymują. Obecnie nagroda taka wynosi 30—40 zł miesięcznie. Przez zwiększenie jej np. do 60 zł możnaby wprowadzić pewien bodziec materialny, minimalny wprawdzie, ale też praca w punkcie nie jest specjalnie uciążliwa.

Systematyczny spadek liczb, wskaźników pracy punktów, wynika nie tylko z faktycznego zaniku aktywności tych placówek, do którego przecież nie ma specjalnych powodów. Po prostu w wyniku zwiększenia kontroli nad działalnością punktów otrzymuje się względnie wierny obraz ich pracy, a tym samym eliminuje się fikcję w sprawozdaniach. Zrozumiałe, że nie oznacza to faktycznej zmiany na niekorzyść.

Przy dążeniach do szerokiej popularyzacji kultury i oświaty wzrost liczby rzeczywiście pracujących punktów byłby bardzo pożądany. Praktyka wykaże, czy jest on możliwy.

Jacek Wojciechowski

O WPŁYWIE AUDIOWIZUALNYCH ŚRODKÓW KOMUNIKOWANIA MASOWEGO NA CZYTELNICTWO I FREKWENCJĘ W BIBLIOTEKACH

O problemie audiowizualnych środków komunikowania masowego w związku z czytelnictwem i działalnością biblioteczną pisano już niejednokrotnie na łamach różnych czasopism. Wydaje się, że problematyka ta jest wciąż żywa, a spory na temat: konkurencja czy współdziałanie — aktualne. Stąd też należy przypuszczać, iż wszelkie próby badawcze, zmierzające do określenia wpływu audiowizualnych środków oddziaływania masowego na czytelnictwo i aktywność czytelniczą w bibliotekach warte są zanotowania.

Liczne badania na temat zasięgu oddziaływania różnych środków masowego komunikowania¹⁾ i wpływu jednych na zasięg innych prowadzono w Stanach Zjednoczonych. A. Campbell i Ch. Metzner w badaniach prowadzonych w 1949 r. w USA wśród osób dorosłych²⁾ uzyskali następujące dane w zakresie związków między intensywnością korzystania z książek a intensywnością słuchania radia, korzystania z dzienników i czasopism oraz uczęszczania do kina:

	Liczba książek przeczytanych w ciągu roku ³⁾			
	0	1-4	5-14	15 i więcej
<i>Słuchanie radia</i>				
w ogóle nie słucha	4%	3%	4%	4%
mniej niż 1 godz. dziennie	6%	11%	4%	7%
1-6 godz. dziennie	68%	60%	66%	66%
więcej niż 6 godz. dziennie.	10%	12%	22%	22%
<i>Czytanie dzienników</i>				
w ogóle nie czyta	10%	6%	1%	5%
1-5 razy w tygodniu	13%	12%	4%	4%
codziennie	67%	71%	73%	69%
2 razy dziennie	7%	10%	21%	26%
<i>Czytanie czasopism ilustrowanych</i>				
w ogóle nie czyta	46%	23%	14%	14%
1-3 czasopisma w tygodniu	34%	45%	38%	36%
4 i więcej w tygodniu	12%	33%	39%	45%
<i>Uczęszczanie do kina</i>				
w ogóle nie chodzi	29%	18%	6%	14%
rzadziej niż raz w mies.	14%	21%	13%	15%
1-4 razy w mies.	43%	51%	63%	48%
częściej niż 4 razy w mies.	13%	10%	18%	23%

1) Pojęcie środków masowych wiąże się z pojęciem masowego komunikowania (w jęz. ang.: mass communication), które wg definicji Macieja Kwiatkowskiego sformułowanej dla „Wielkiej encyklopedii powszechnej” oznacza „działanie wyspecjalizowanych grup społecznych rozpowszechniających określone treści wśród różnorodnego, wielkiego i rozproszonego kręgu odbiorców za pośrednictwem środków masowego komunikowania, takich jak: prasa, radio, film, telewizja”. Do środków masowych zalicza się także książkę, broszurę, ulotkę, a więc wszystkie materiały drukowane.

2) Campbell A., Metzner Ch.: Books, libraries and other media of communication. Ann Arbor 1950 Univ. of Michigan.

3) Wskaźniki procentowe obliczone są dla każdej grupy czytelników oddzielnie w stosunku do ogólnej liczby osób składających się na daną grupę.

Z zestawienia powyższego widać, że intensywni czytelnicy książek są jednocześnie intensywnymi czytelnikami gazet i magazynów, słuchają radia przynajmniej tyle co inni i znacznie częściej chodzą do kina.

Podobne zależności stwierdzono między liczbą odwiedzin w bibliotece a liczbą przeczytanych książek, czasopism i gazet, słuchaniem radia i częstotliwością chodzenia do kina. Osoby częściej odwiedzające biblioteki są jednocześnie intensywnymi czytelnikami, radia słuchają przynajmniej tyle co inni i częściej niż inni chodzą do kina.

Roczna liczba odwiedzin w bibliotece publicznej⁴⁾

	nigdy nie korzyst. z bibl.	nie korzyst. z bibl. w ost. roku	1-9 odwiedzin	10 i więcej odwiedzin
<i>Słuchanie radia</i>				
w ogóle nie słucha	4%	3%	6%	6%
mniej niż 1 godz. dziennie	6%	7%	8%	7%
1-6 godz. dziennie	66%	65%	65%	67%
więcej niż 6 godz. dziennie	7%	19%	17%	15%
<i>Korzystanie z gazet</i>				
w ogóle nie korzysta	13%	2%	mniej niż 1%	
1-5 razy w tygodniu	16%	5%	1%	6%
codziennie	63%	71%	82%	79%
2 razy dziennie lub częściej	5%	21%	14%	15%
<i>Korzystanie z czasopism ilustr.</i>				
w ogóle nie korzysta	49%	20%	11%	13%
1-3 czasopisma w tygodniu	33%	44%	36%	28%
4 lub więcej w tygodniu	10%	28%	45%	48%
<i>Uczęszczanie do kina</i>				
w ogóle nie uczęszcza	35%	15%	8%	5%
rzadziej niż raz w mies.	15%	14%	15%	17%
1-4 razy w mies.	41%	55%	60%	51%
częściej niż 4 razy w mies.	8%	16%	17%	27%
<i>Czytanie książek</i>				
nie przeczyt. żadnej	72%	41%	14%	12%
1-4 w roku	18%	19%	26%	2%
5-9 w roku	2%	11%	13%	11%
10-49 w roku	6%	20%	38%	44%
50 lub więcej w roku	1%	7%	8%	29%

Inne badania amerykańskie koncentrują się wokół wpływu rozwoju telewizji na czytelnictwo. Coffin⁵⁾ w badaniach swych stwierdza, iż jego respondenci rekrutujący się spośród telewidzów poświęcają na czytanie mniej czasu niż ci, którzy z telewizji nie korzystają. Osoby, które przed kupnem telewizora poświęcały na czytanie 56 minut dziennie, po zakupieniu telewizora czytały tylko przez 42 minuty dziennie (przeciętnie). Jednocześnie jednak stwierdza on, że ilość czasu poświęcanego na korzystanie ze środków masowego komunikowania wzrosła po zakupieniu telewizora z 190 na 267 minut dziennie, co przecież stanowi wzrost

⁴⁾ Wskaźniki procentowe obliczone są analogicznie do wskaźników w tabelce poprzedniej.

⁵⁾ Coffin E. T.: Television's impact on society. — *The American Psychologist* 1950 nr 10.

aktywności kulturalnej. Inne badania Coffina⁶⁾ oraz późniejsze badania Cunninghama i Walsha⁷⁾ wykazały, że telewizowie, którzy w okresie początkowym po nabyciu telewizora rzadziej niż poprzednio korzystali z książek i czasopism, po mniej więcej rocznym okresie ze zwiększoną intensywnością zwracają się do książki, gazety i magazynu ilustrowanego.

Tyle na temat wpływu, jaki wywiera rozwój jednych środków komunikowania masowego na popularność innych, na temat wpływu, jaki wywiera rozwój technik audiowizualnych na czytelnictwo w ujęciu jakościowym w oparciu o dane z badań amerykańskich, prowadzonych wśród osób dorosłych.

Przedstawione wyniki badań nie oznaczają oczywiście, iż wnioski można uogólnić na wszystkie warunki i wszelkie środowiska. Nie wiadomo, czy przeprowadzenie na naszym gruncie szerokich badań analogicznych dałoby podobne wyniki. Jednakże wyniki ankiety przeprowadzonej przez Ośrodek Badania Opinii Publicznej przy Polskim Radiu wśród osób dorosłych w roku 1959, badań, które między innymi miały za zadanie uchwycenie wpływu, jaki rozwój środków audiowizualnych wywiera na czytelnictwo, wykazują pewne zbieżności z wynikami uzyskanymi w omawianych powyżej badaniach amerykańskich. Potwierdza się w całej rozciągłości teza, iż aktywność czytelnicza idzie zwykle w parze z intensywnością korzystania z radia, kina i telewizji. Bardzo wyraźne są związki między słuchaniem radia i czytaniem książek. Autor opracowania⁸⁾ stwierdza, że „mniejsze zainteresowanie książką występuje równolegle z mniejszym zainteresowaniem dla radia” i że „wśród widzów jest więcej osób czytających większą liczbę gazet... więcej czytających większą liczbę książek niż wśród niekorzystających z telewizji”. Ogólnie autor opracowania stwierdza, że najszerszy zasięg ma radio, następnie film i dopiero dalej książka i gazeta. Na tej podstawie wysuwa tezę, iż „nasza współczesna kultura masowa jest w większym stopniu kulturą słowa i obrazu (radio i film) niż druku (książka i gazeta)”. Z innej znów strony zwraca on uwagę na fakt, że radio i film oraz telewizja rozszerzają niejednokrotnie zakres publiczności prasowej czy literackiej, inspirując czytelnictwo wśród tych, którzy przed tym nie interesowali się ani książką, ani gazetą.

Wszystkie powyżej przytoczone źródła dają pewną orientację w zakresie relacji, jakie zachodzą między czytelnictwem a rozwojem niedrukowanych środków komunikowania masowego na odbiorcę dorosłego. Ta sama problematyka jest również żywa w odniesieniu do grup dziecięcych — o czym następnym razem.

Klara Siekierycz

⁶⁾ Coffin E. T.: Television's effects on leisure-time activities. — *J. Appl. Psychol.* 1948 nr 32.

⁷⁾ Cunningham, Walsh: Videtown, 1948—1955. New York 1956 Cunningham and Walsh. — Ta pozycja i dwie poprzednie cytowane są wg: Himmelweit H. T., Oppenheim. A. N., Vince P.: Television and child. London 1958 Oxford Univ. Press 8^o s. 522.

⁸⁾ Siciński A.: Środki masowego komunikowania a kultura masowa. *Kultura i Społeczeństwo* 1960 nr 3.

BIBLIOTEKI PEDAGOGICZNE
A PUBLICZNE BIBLIOTEKI POWSZECHNE

(Jadwiga Kołodziejska znów na cenzurowanym)

Wysoko cenię Jadwigę Kołodziejską i jej publicystykę za śmiałość i odwagę poruszania tematów niepopularnych i drażliwych. Rzadki to dziś a niedoceniony, jak mi się wydaje, gatunek publicystyki¹⁾.

Wszelako, gdy J. Kołodziejska wkracza na obcy sobie teren pedagogiki i szkolnictwa, zaczynają się, nie po raz pierwszy, trudności i kłopoty płynące prawdopodobnie z lekceważenia tej rozległej i trudnej dziedziny wiedzy, co jest niestety wśród pewnego odłamu intelektualistów zjawiskiem nierzadkim.

W 5. numerze z 1961 r. „Życia Szkoły” ukazał się interesujący artykuł J. Kołodziejskiej pt. „Sprzymierzeńcy nauczyciela”, w którym pisze ona m. in., że:

... podstawowym źródłem umożliwiającym nauczycielowi wiejskiemu poznanie nowości książkowych z literatury pięknej i popularnonaukowej jest biblioteka publiczna. Wydaje się, że sprawa skuteczniejszego zainteresowania i dostarczania nauczycielom literatury pedagogicznej za pośrednictwem sieci bibliotek powszechnych jest warta spokojnego przedyskutowania. Upoważniają do tych rozważań dodatkowo wielorakie trudności, z jakimi borykają się pedagogiczne biblioteki powiatowe.

Wzmianka o tym artykule znalazła się w „Przeglądzie piśmiennictwa” w 7/8 nrze „Bibliotekarza” z 1961 r. (s. 242).

Idąc po linii rozumowania Jadwigi Kołodziejskiej można by z równym powodzeniem rozważać sprawę skuteczniejszego zainteresowania i dostarczania za pośrednictwem publicznych bibliotek powszechnych naukowej literatury specjalistycznej np. inżynierom, lekarzom, prawnikom, handlowcom, ponieważ wypożyczają oni beletrystykę z publicznych bibliotek powszechnych, i w ten sposób poddawać w wątpliwość sens istnienia bibliotek naukowych, fachowych, specjalistycznych.

Jeżeli, jak by chciała Jadwiga Kołodziejska, biblioteki powszechne mają wyłączać biblioteki pedagogiczne w zaopatrywaniu nauczycieli w literaturę pedagogiczną, to... co dalej? Czegoś tu nie dopowiedziano. Coś tu chyba nie fair. Czyżby w tym punkcie odwaga nie dopisała?

Biblioteki pedagogiczne mają przecież daleko liczniejsze zadania niż wypożyczanie książek. Zasięg ich działalności określają wzrastające obowiązki i potrzeby szkoły w zakresie nauczania i wychowania. Biblioteka pedagogiczna, podobnie jak powszechna, ograniczająca swoją działalność do wypożyczania książek, traci już myślką. Główne zadania biblioteki pedagogicznej — to dokształcanie i doskonalenie zawodowe nauczycieli, to — pomaganie władzom oświatowym wspólnie z organami związkowymi w staraniach o lepsze wyniki pracy szkoły.

Pedagogiczna biblioteka powiatowa, kierowana przez wykształconego i doświadczonego pedagoga, staje się głównym ośrodkiem kultury pedagogicznej i ruchu pedagogicznego w powiecie i dlatego ciąży na niej liczne zadania i obowiązki.

Żaden kierownik pedagogicznej biblioteki powiatowej, z reguły nauczyciel, nie ogranicza swej działalności do zakupu, opracowywania i udostępniania książki pe-

¹⁾ Pięknym przykładem wartości tego typu publicystyki są artykuły Mikołaja Kozakiewicza w „Życiu Warszawy” na temat doktoratów oraz znamienny, ożywczy i dobroczynny rezonans tych artykułów w prasie polskiej. Oby tylko zachowano umiar w polemice i nie wyrządzano nikomu krzywdy.

dagogicznej. Obsługuje on na przykład w ciągu roku szkolnego kilkadziesiąt konferencji rejonowych, organizowanych w różnych punktach powiatu: urządza wystawki, wygłasza prelekcje o treści pedagogicznej, recenzuje nowości pedagogiczne. Organizuje różnego rodzaju zespoły (czytelnicze, recenzyjne, samokształceniowe). Organizuje punkty biblioteczne. Roztacza opiekę nad nauczycielami studiującymi. Urządza wieczory dyskusyjne, spotkania nauczycieli z autorami itd.

Pedagogiczna biblioteka powiatowa ściśle współpracuje z ośrodkami metodycznymi, z którymi jest statutowo powiązana.

Nie mniej dziwny jest argument, że pedagogiczne biblioteki powiatowe borykają się z różnorodnymi trudnościami, wobec czego... trzeba przejąć ich zadania.

Narzuca się pytanie, czy biblioteki powszechne nie borykają się z różnorodnymi trudnościami? Czy posiadają odpowiednie lokale, nowoczesne urządzenia, personel wyszkolony na miarę dzisiejszych potrzeb, by mogły przejmować zadania tak trudne i odpowiedzialne, wymagające od bibliotekarza szerokiego wykształcenia i doświadczenia pedagogicznego oraz orientacji w gąszczu problematyki szkolnej i pedagogicznej (zwłaszcza w przededniu reformy szkolnej) a nadto umiejętności wiązania swej pracy ze złożonym procesem nauczania i wychowania młodzieży?

A nadto, czy posiadają one odpowiednie fundusze na zakup literatury pedagogicznej i poczucie kompetencji do trafnego jej doboru? Wiemy, że nie.

Jeżeli zaś idzie o ów impas w odniesieniu do pedagogicznych bibliotek powiatowych, to stwierdzić trzeba, że na szczęście jest on już przełamany. Biblioteki te są na ogół obsadzone przez etatowych bibliotekarzy-pedagogów. I dziś już daleko łatwiej znaleźć kandydata na stanowisko kierownika pedagogicznej biblioteki powiatowej niż przed dwoma laty. Również sprawa funduszy na potrzeby tych bibliotek nie nastrocza obecnie większych trudności, gdyż inspektorzy szkolni, widząc wyraźnie pozytywny wpływ działalności tych placówek na wyniki pracy szkoły, chętnie wstawiają do budżetu odpowiednie kredyty, niekiedy nawet bardzo pokaźne.

Największą trudność stanowi nadal sprawa lokali, ale i tu stopniowo następuje poprawa. Szybki wzrost księgozbiorów (intensywny zakup, przejęcie księgozbiorów ZNP), coraz większa frekwencja wymagająca urządzania czytelni, coraz szersza działalność zmusza władze oświatowe do starań o poprawę warunków lokalowych pedagogicznych bibliotek powiatowych.

Istniejąca od 10 lat sieć tych bibliotek jest dziś wśród nauczycieli tak popularna, pełni ona w naszym systemie szkolnym tak istotną funkcję, tak mocno jest w terenie osadzona, że jej byt trzeba bezapelacyjnie uznać za ustabilizowany.

Istnieje natomiast żywe i ważne zagadnienie lojalnej współpracy między bibliotekami pedagogicznymi i powszechnymi.

Wszyscy mamy mniejsze lub większe trudności, bo w niełatwych warunkach torujemy drogę książce, ale usunięcie lub złagodzenie tych trudności zależy w dużym stopniu od dobrej woli i gotowości do współdziałania, do lojalnego współzawodnictwa. Zapraszamy w szranki na tym polu.

Mamy przy tym sporo spraw do omówienia, wyjaśnienia, uzgodnienia, jak np. sprawa beletrystyki dla nauczycieli, wypożyczeń międzybibliotecznych, wymiany doświadczeń w zakresie usprawniania obsługi, modernizacji urządzeń, organizowania wspólnych imprez itd. Trzeba przedyskutować zakres i formy współdziałania.

I jeszcze jedna sprawa: Jadwiga Kołodziejska zdaje się nie dostrzegać tej oczywistej prawdy, że zawrotny rozwój nauk i związana z nim obfitość produkcji wydawniczej w zakresie wszelkich specjalności determinuje niejako rozwój bibliotekarstwa w kierunku coraz większego zróżnicowania i specjalizacji, a nie pozo-

staje to przecież bez wpływu zarówno na organizację, zadania i funkcję bibliotek, jak i na kształtowanie się typu bibliotekarza. Bibliotekarz-omnibus to gatunek powoli zanikający. Czyżbyśmy mieli wracać do form przeżytych?

Procesowi rozwoju podlegają także nauki pedagogiczne. Powstają nowe i rozrastają się dawne działy wiedzy pedagogicznej, jak np. filozofia pedagogiki, pedagogika kształcenia zawodowego, pedagogika dorosłych, pedagogika eksperymentalna. Życie wywołuje nowe zagadnienia pedagogiczne. Kształtują się nowe postawy poznawcze. Rodzą się i krystalizują nowe kierunki i prądy, jak pedagogika socjalistyczna, a w jej ramach nowego sensu nabiera wychowanie społeczne, laickie, techniczne. Rodzą się nowe metody i formy nauczania uzupełniające bądź też podważające tradycyjny system klasowy.

Wystarczy choćby pobieżnie przejrzeć 2-tomowy akademicki podręcznik pedagogiki pt. „Zarys pedagogiki” pod red. Bogdana Suchodolskiego, by się zorientować w rozmiarach, w bogactwie problematyki, w dynamice rozwojowej tej dziedziny wiedzy.

Co w tych sprawach powiedzieć może studiującemu zaocznie nauczycielowi bibliotekarz powiatowej biblioteki publicznej? Jakiej rady i pomocy może on udzielić nauczycielowi w jego praktycznych trudnościach zawodowych? Gdyby nauczyciel przychodził do biblioteki tylko dla wymiany książek, to już zachodzi wątpliwość, czy bibliotekarz biblioteki powszechnej mógłby go skutecznie obsłużyć. Książkę pedagogiczną może bowiem ocenić tylko pedagog, a wypada ją przecież w konkretnej sytuacji skomentować, zalecić lub odradzić. A nauczyciel zwykle przychodzi do biblioteki po kompetentną radę i pomoc ze strony bardziej wykształconego, doświadczonego i zorientowanego w całokształcie spraw szkolnych i pedagogicznych kolegi bibliotekarza.

Niedostrzeganie czy lekceważenie specyfiki i złożoności zagadnień pedagogicznych w wypowiedziach dotyczących bibliotek pedagogicznych musi nieuchronnie narażać na ryzyko potknięć.

Jednak do pojęcia wolności słowa należy także wolność popełniania błędów, jeżeli nie wyrządzają one oczywiście szkody publicznemu. Żądanie od publicysty zgodności z poglądem władzy czy nieomylności świadczy o niezrozumieniu roli prasy. Publicysta nie jest urzędnikiem i wolno mu mieć własny, odmienny pogląd na sprawę, nawet gdyby okazał się błędny. Błąd może w rezultacie okazać się pożyteczny i twórczy, jeżeli np. przyczyni się do wykrycia innych, większych błędów lub do wyjaśnienia niejasnej a ważnej sprawy publicznej.

Makary Sieradzki

WSPOMNIENIA BIBLIOTEKARZY

J. PODGÓRECZNY

FRAGMENTY*)

Tak się złożyło, że po powrocie do kraju w czerwcu 1945 r. nie wróciłem do szkolnictwa, lecz rozpocząłem pracę w Spółdzielni Wydawniczo-Oświatowej „Czytelnik”. Pociągnął mnie rozmach, z jakim ówczesny prezes Jerzy Borejsza organizował „kombinat prasowo-czytelniczy”, jak nazywali „Czytelnika” jego pracownicy.

*) Fragmenty pracy wyróżnionej w 1960 r. w konkursie na wspomnienia bibliotekarzy. Wybór i opracowanie — E. P.

W l. 1945—1950 „Czytelnik” prowadził rozległą akcję wydawniczą, dysponował drukarniami, księgarniami, wydawał książki i poważną ilość prasy centralnej i wojewódzkiej, organizował kolportaż prasy oraz prowadził ponadto akcję kulturalno-oświatową. Tą ostatnią działalnością kierował specjalnie w tym celu powołany Instytut Kulturalno-Oświatowy.

Zadania Instytutu KO polegały na propagowaniu słowa drukowanego, badaniu oddziaływania czytelnictwa, popularyzowaniu wiedzy w najszerszym pojęciu tego słowa i skupianiu członków Spółdzielni w tzw. koła czytelnicze.

Instytut specjalizował się w wynajdywaniu nowych i atrakcyjnych form propagowania czytelnictwa. Między innymi był on inicjatorem spotkań autorów z czytelnikami, nieznanymi w Polsce w okresie międzywojennym. Ileż przeżywało się wrażeń i wzruszeń, gdy na wieś pomorską przyjeżdżali po raz pierwszy: Gustaw Morcinek, Wojciech Żukrowski, Jalu Kurek, Janusz Meisner, Arkady Fiedler i inni. Pamiętam też, jak pierwszy raz Broniewski deklamował swoje wiersze w halach fabrycznych Grudziądza czy w cukrowni w Chełmży.

Te pierwsze spotkania dawały mocne i niezapomniane przeżycia nie tylko czytelnikom, ale i samym autorom. Dojazdy do wsi nie zawsze były łatwe. Zdarzało się, że samochód „czytelnikowski” grzązł w błocie (np. w pow. lipnowskim z Rymkiewiczem) lub w zaspach śnieżnych i trzeba było brnąć po kolana w błocie lub śniegu do pobliskiej wioski, gdzie w salce szkolnej czy w remizie strażackiej słuchacze czekali na przyjazd „prawdziwego i żywego pisarza” „... znamy z książki Sienkiewicza, Mickiewicza, Prusa, ale oni dawno już nie żyją, a oto „Czytelnik” przywiózł nam żywego pisarza; nie tylko czytamy jego książki, ale możemy z nim również rozmawiać. Mam 65 lat, ale pierwszy raz w życiu widzę pisarza i rozmawiam z nim. Takiego wydarzenia jeszcze w mojej wiosce nie było” — mówił czytelnik z pow. lipnowskiego. Cóż więc dziwnego, że na spotkanie z autorem schodzili się ludzie nie tylko z jednej wsi, ale zjeżdżali się również i z sąsiednich. Było to przeżycie i wydarzenie dla całej okolicy.

Spółdzielnia Wydawniczo-Oświatowa „Czytelnik” działała w terenie za pośrednictwem swych Delegatur wojewódzkich, przy których zorganizowane były Inspektoraty Kulturalno-Oświatowe. Im też z kolei podlegały biblioteki „czytelnikowskie”. Biblioteki przygotowywały komplety ruchome i rozsyłały je w specjalnych skrzynkach do kół czytelniczych rozsianych po całym województwie.

Na terenie woj. bydgoskiego komplety pracowały już w 1946 r.

Praca zarządów woj. bydgoskiego miała charakter pracy społecznej (honorowej), podobnie jak i praca bibliotekarzy, zajmujących się kompletami ruchomymi w terenie. Trzeba wziąć pod uwagę, że w tym czasie nie było jeszcze żadnej sieci bibliotecznej, a Pomorze było mocno wytrzebione z polskiego słowa drukowanego. Przez pięć i pół lat okupacji słowo polskie było tu tępione ze specjalną zajądlnością. Nic więc dziwnego, że zapal do czytania był wśród ludności ogromny, a frekwencja na imprezach czytelniczych zawsze bardzo wysoka.

Jedną z ciekawszych form pracy były tzw. zespoły żywego słowa, które docierały do odległych wsi i miasteczek pomorsko-kujawskich i w atrakcyjnej formie zapoznawały z wartościowymi pozycjami literatury pięknej polskiej i obcej. Były to małe zespoły wokalnie-muzyczne, które bez sceny i nie koniecznie w dużych salach zaznajamiali słuchaczy najczęściej wiejskich z pięknym czytaniem i dobrą dykcją. Teksty nieraz były przeplatane śpiewem i muzyką na skrzypcach lub akordeonie.

Jak już wspomniałem, praca w „Czytelniku” pociągała mnie, nie było tam rutyny, szablonu. W kołach czytelnikowskich prowadzono różne formy pracy, uzależniając je od potrzeb środowiska i grup społecznych. Były więc organizowane kon-

kursy dobrego i pięknego czytania, wieczory dyskusyjne, recytacje, inscenizacje aż do przedstawień amatorskich.

W nadsyłanych z terenu listach do Delegatury zawsze domagano się większej ilości książek. Nie było ani jednej imprezy, ani jednego spotkania autorskiego czy odczytu, które nie udałyby się z powodu braku frekwencji.

Z chwilą reorganizacji (parcelacji) „Czytelnika”, gdy z jego dotychczasowych agend powstały: „Ruch”, Towarzystwo Wiedzy Powszechnej i „Dom Książki”, na terenie woj. bydgoskiego nie wykorzystano aktywu społecznego zgromadzonego w kołach czytelniczkowskich. Biblioteki przy Delegaturach wojewódzkich przekazano Tow. Uniwersytetu Robotniczego (TUR). Po jego likwidacji w 1950 r. księgozbiory te przejęła Biblioteka Wojewódzka Rady Związków Zawodowych. Komplety ruchome będące w dyspozycji kół czytelniczkowskich w terenie (w liczbie ok. 300) rozeszły się „po ludziach”.

Józef Podgóreczny

SPRAWOZDANIE Z KONFERENCJI W SPRAWIE KSIĘGOZBIORÓW PUBLICZNYCH BIBLIOTEK POWSZECHNYCH

W dniach 8—10 listopada r. ub. odbyła się w Szczecinie konferencja poświęcona sprawom kształtowania księgozbiorów publicznych bibliotek powszechnych, zorganizowana przez Departament Pracy Kulturalno-Oświatowej i Bibliotek w Ministerstwie Kultury i Sztuki. Zgromadziła ona przedstawicieli: WiMBP, WBP, dużych bibliotek miejskich, wydawców, pracowników IKiCz, Instytutu Bibliograficznego i in. Gospodarzem konferencji była Wojewódzka i Miejska Biblioteka Publiczna w Szczecinie.

Na wstępie V-dyr. Departamentu Pracy Kult.-Oświatowej i Bibliotek mgr Cz. Kozioł, który przewodniczył konferencji, przedstawił założenia programu działalności kulturalno-oświatowej w r. 1962 na tle potrzeb wynikających z przemian demograficznych, gospodarczych i społecznych kraju.

W ciągu dokładnie wypełnionych programem 3 dni wygłoszono 3 referaty opracowane w IKiCz:

1. Problemy zakupu i wykorzystania książek w bibliotekach gromadzkich i powiatowych w zakresie literatury pięknej (mgr S. Siekierski),
2. Uzupełnianie księgozbiorów bibliotek gromadzkich i powiatowych w zakresie literatury popularnonaukowej (mgr J. Ankudowicz),
3. Główne problemy uzupełniania księgozbiorów miejskich i ich wykorzystania (mgr K. Kraśniewska).

Wysłuchano również interesującego jak zwykle referatu Dyrektora Departamentu Wydawnictw Heleny Zatorskiej, która omówiła główne założenia planu wydawniczego na r. 1962.

Szczegółowych informacji o planach wydawniczych na 1962 r. w zakresie literatury społeczno-politycznej oraz wydawnictw encyklopedycznych i poradnikowych udzielili przedstawiciele „Książki i Wiedzy”, „Iskier” oraz „Wiedzy Powszechnej”.

Z zainteresowaniem również wysłuchali uczestnicy konferencji odczytu red. Tadeusza Drewnowskiego „O trwałych osiągnięciach polskiej literatury powojennej”.

Bardzo szeroki zakres problematyki obrad zmusza do zasygnalizowania tylko spraw najistotniejszych; upoważnia również do tak skrótowego sprawozdania

zaplanowana przez IKiCz publikacja, w której znajdują się trzy referaty, poszerzone o dodatkowe materiały.

Trzeba przypomnieć, że od czasu zdecentralizowania zakupu książek dla publicznych bibliotek powszechnych (1956 r.) IKiCz systematycznie śledził, jak są uzupełniane księgozbiory tych bibliotek i informował o uzyskanych wynikach na organizowanych przez Departament Pracy Kult.-Oświatowej i Bibliotek corocznych konferencjach poświęconych tej sprawie (Lublin, Kielce).

Materiały przedstawione na konferencji szczecińskiej dotyczyły analizy zakupu w l. 1957—1960. Zebrano je poddając szczegółowej analizie zakup dokonany w tym okresie w 20 placówkach miejskich, 20 bibliotekach powiatowych i 358 bibliotekach gromadzkich. W każdym z 20 powiatów wybrano dwie biblioteki gromadzkie, w których przeanalizowano zakup, oraz (dodatkowo) wykorzystanie książek. A o to parę spraw, które zostały omówione w referatach.

Istnieje bardzo ścisły związek między uzupełnianiem księgozbiorów a wzrostem czytelnictwa. W tych powiatach, które mają średnie zaopatrzenie 7,6 książek rocznie na 100 mieszkańców, obserwuje się wyraźny wzrost liczby czytelników, natomiast tam, gdzie zaopatrzenie to jest niższe, rozwój czytelnictwa jest minimalny lub nie ma go w ogóle. 10 powiatów najlepiej zaopatrywanych w książki miało w 1957 r. 13 czytelników na 100 mieszkańców, a w 1960 r. procent czytających wzrósł do 15,3. W powiatach, które miały najniższy przybytek, było w 1957 r. 8,48 czytających na 100 mieszkańców, a w 1960 r. liczba ich wzrosła jedynie do 9,48. Analogiczne zjawisko wystąpiło w dużych miastach.

Nie znaczy to, że najlepsze zaopatrzenie bibliotek w książki spowoduje automatycznie wzrost liczby czytelników. Rzeczywisty rozwój czytelnictwa zależy w równej mierze od poziomu kadry bibliotekarskiej, warunków lokalowych, specyfiki środowiska, jakości zakupionych pozycji i wielu innych przyczyn. Należy zdawać sobie z nich sprawę, ale jednocześnie dążyć do tego, aby biblioteki powszechne¹⁾ miały ustawowo zapewnione jako minimum zakupu 8 książek na 100 mieszkańców rocznie.

Osobne zagadnienie stanowi zaopatrzenie punktów bibliotecznych. Musi ono być uwzględnione w polityce uzupełniania księgozbiorów chociażby dlatego, że 42,5% ogółu czytelników wiejskich stanowią czytelnicy w punktach. Mieli oni do dyspozycji 13% ogólnej liczby nowych książek, które dotarły do ich macierzystych bibliotek gromadzkich. Dopływ zatem nowości wydawniczych do punktów jest stanowczo za mały. Trudną sytuację na tym odcinku pogłębia jeszcze fakt, że do punktów bibliotecznych obok literatury najłatwiejszej oraz dla dzieci i młodzieży dociera znaczny procent książek przypadkowych, które mają niewielkie szanse, aby były wykorzystane przez czytelników.

Upowszechnianie literatury zwłaszcza współczesnej w środowiskach wiejskich natrafia na poważne trudności. Wśród wielu różnych przyczyn nie bez znaczenia jest słabe zaopatrzenie w nowości księgozbiorów bibliotek gromadzkich. Tymczasem badania poczytności zakupionych tytułów wskazują, że najczęściej zakupione²⁾ pozycje takich pisarzy, jak Meissner, Fiedler, Bunsch, Makuszyński, Dąbrowska, Gordon, Grzesiuk, Paukszta i Szwejkowski okazały się również najpoczytniejsze. Nawet trudniejsze utwory: K. Brandysa „Romantyczność”, Dygata „Podróż”, Macha „Życie duże i małe” i wiele innych, które dotarły do bibliotek gromadzkich, miały od 3 do 8 wypożyczeń rocznie.

1) Jest tutaj mowa o bibliotekach znajdujących się w małych środowiskach (poza wielkimi miastami).

2) Chodzi o książki, które zakupiło najwięcej bibliotek.

Skromne zaopatrzenie bibliotek gromadzkich w literaturę współczesną tłumaczy się niskimi kredytami na zakup, jakimi rozporządzają biblioteki powiatowe. Stąd starają się one przede wszystkim zaspokoić już ukształtowane gusty czytelników. Poza tym nie ułatwiają bibliotekom powiatowym realizacji zakupu zarówno niskie nakłady książek, jak i niedostateczna znajomość literatury współczesnej u bibliotekarzy. W tej sytuacji należałoby spowodować, aby książki z literatury współczesnej i popularnonaukowej, które po pierwszym wydaniu zyskały uznanie w oczach krytyków i czytelników, były wydane w krótkim czasie ponownie, z tym że biblioteki miałyby zagwarantowane pierwszeństwo przy zakupie.

Wiele uwagi poświęcono na konferencji literaturze popularnonaukowej. Zarówno treść jak i forma tego typu wydawnictw jest nieporównanie lepsza niż w latach ubiegłych. Nienajlepsza jednak jest w dalszym ciągu informacja, która byłaby pomocna przy wytyczaniu ogólnych kierunków i zasad kompletowania tych wydawnictw w naszych placówkach.

Księgozbiory bibliotek powszechnych w 1957 r. posiadały 35% literatury popularnonaukowej. Procent ten jest zgodny z postulowanym przez doc. Wandę Dąbrowską wzorcem, który dla typowej biblioteki gromadzkiej przewiduje 30—35% literatury popularnonaukowej i 65—70% beletrystyki (w tym dla dzieci i młodzieży 24%). W czteroletnich zakupach dla bibliotek gromadzkich literatura popularnonaukowa stanowi tylko 18%, a więc odsetek ten stale się zmniejsza.

Najwięcej kupiono wydawnictw poradnikowych, służących pomocą praktyczną w życiu codziennym oraz książek, które określa się jako „pograniczne powieści”. Główną ich cechą jest dostarczenie czytelnikowi elementów poznawczych przedstawionych w sposób atrakcyjny przy pomocy literackiego opracowania. Stąd duża poczytność książek Heyerdahla, Fiedlera, Gittlina czy Johna Reeda. Literatura ta cieszy się dużą poczytnością w środowiskach wiejskich i wielkomiejskich.

Z uzyskanych materiałów wynika, że książka fachowa rolnicza nie zyskała sobie szerokich kręgów czytelniczych na wsi. Pozycje cieszące się stosunkowo największym zainteresowaniem dotyczą przeważnie hodowli i ogrodnictwa. Książek traktujących o uprawie i kulturze gleby kupuje się mało i w niewielkim stopniu wykorzystuje.

Biblioteki powiatowe starały się na ogół zaopatrzyć teren w wydawnictwa encyklopedyczne. W największej liczbie egzemplarzy zakupiono „Małą encyklopedię powszechną”, Mały słownik historyczny Polski”, „Kto, kiedy, dlaczego” i in.

W dyskusji z początku dość niemrawej, ale w drugim i trzecim dniu bardzo ożywionej, do najciekawszych należał głos dyrektora WiMBP w Szczecinie S. Badonia, który zapoznał zebranych z wynikami zakupu biblioteki powiatowej w Goleniowie. W wyniku dokonanej analizy okazało się, że na 703 tytuły, które zostały zaplanowane do zakupu i wydane, księgarnia dostarczyła bibliotece 93,7%. Świadczy to, zdaniem dyr. Badonia, iż eksperyment WiMBP w Szczecinie polegający na planowaniu zakupu w skali wojewódzkiej i scentralizowaniu go w jednej szczecińskiej księgarni zdał w pełni egzamin. Poza usprawnieniem organizacji zakupu umożliwił on zachowanie właściwej struktury księgozbiorów bibliotek powiatowych, przeciwdziałając wprowadzeniu do bibliotek pozycji małowartościowych. W dyskusji kwestionowano możliwość zastosowania tego systemu w innych województwach.

Dyskutanci mówili również o trudnościach w zaopatrywaniu w nowości punktów bibliotecznych proponując, aby IKiCz wspólnie z bibliotekami wojewódzkimi opracował dla tych placówek spis dzieł typu encyklopedyczno-informacyjnego i poradnikowego, które powinny znajdować się stale w punktach.

Podnoszono również sprawę zbyt niskich nakładów książek, które powinny znaleźć się w bibliotecznych księgozbiorach, a które albo docierają do powiatowej księgarni w 1—3 egz., albo wcale. Sporo gorzkich słów padło pod adresem woj. domów książki, zwłaszcza tych, w których biblioteki jako klienci znajdują się na drugim planie. Postulowano usprawnienie informacji o nowościach książkowych, a zwłaszcza popularnonaukowych oraz przeprowadzenie obserwacji nad poczytnością szczególnie tych pozycji, które były szeroko popularyzowane w prasie, radiu i telewizji.

W podsumowaniu konferencji mgr Cz. Kozioł wskazał m. in. na wzrastające możliwości zaopatrzenia bibliotek w atrakcyjne piśmiennictwo, na poprawę uzupełniania zbiorów w porównaniu ze stanem sprzed dwu lat i na poważne jeszcze błędy w doborze księgozbiorów, hamujące wypełnianie zadań wszechstronnej informacji i oddziaływania oświatowego bibliotek. Poruszył sprawę współpracy z księgarstwem, rolę biblioteki powiatowej, funkcję punktów bibliotecznych, walory wolnego dostępu do półek, zadania informacyjne bibliotekarza oraz możliwości wykorzystywania prasy, radia i telewizji w pracy bibliotecznej. Podkreślił trafność wniosków wysuniętych w referatach IKiCz.

Na zakończenie wypadu wspomnieć zorganizowany przez gospodarzy wieczór marynistyczny, na którym była proza, wiersze, przegląd filmów o morzu i stoczni oraz doskonała prelekcja kierownika działu technicznego Polskiej Żeglugi Morskiej Władysława Trojnara. A choć zmarzliśmy setnie podczas zwiedzania statkiem portu szczecińskiego, to jednak w sercach było nam ciepło na widok dziesięciotyśięczników zbudowanych całkowicie w szczecińskiej stoczni.

Jadwiga Kołodziejka

Z ŻYCIA SBP

W dniu 12 grudnia 1961 odbyło się w Warszawie zebranie plenarne Zarządu Głównego, poprzedzone odbytym w dniu 11.XII posiedzeniem Prezydium wraz z kierownikami Referatów, Sekcji, Komisji i Zespołów.

Porządek dzienny obejmował następujące sprawy:

- 1) Przyjęcie protokołu z posiedzenia Zarządu Głównego z dnia 10 czerwca 1961
- 2) Sprawozdanie Prezydium Zarządu Głównego za okres 1.V—10.XII: a) Sprawozdanie Sekretarza Generalnego b) Sprawozdanie Referatu Wydawniczego c) Komunikat Skarbnika 3) Dyskusja 4) Sprawa Zjazdu Delegatów 5) Sprawy bieżące 6) Wolne wnioski.

Sprawozdanie z działalności Stowarzyszenia w ostatnim półroczu przedłożyła kol. dr M. Dembowska. Podkreśliła ona dalsze zacieśnianie współpracy Zarządu Głównego z Okręgami, czego m. in. dowodem jest fakt większej terminowości w składaniu sprawozdań i skrupulatniejsze informowanie Zarządu Głównego o poczynaniach poszczególnych Oddziałów. Sprawozdanie wykazało znaczny wzrost organizacyjny Stowarzyszenia zarówno pod względem liczebności członków i Oddziałów, jak również w zróżnicowaniu, uatrakcyjnieniu i pogłębieniu form pracy poszczególnych komórek zarówno centralnych jak i terenowych.

Aktualne informacje o pracach Referatu Wydawniczego złożył kol. W. Bartoszewski. W końcu swego przemówienia kol. Bartoszewski zwrócił się z apelem, by członkowie SBP starali się o zwiększenie liczby prenumeraty czasopism stowarzyszenia, zwłaszcza „Poradnika Bibliotekarza”, którego gratisy zaczynają przewyższać prenumeraty. Komunikat o sprawach finansowych złożył kol. T. Bruszewski. Z przedstawionego zestawienia wynika, że tylko 6 Okręgów korzystało z sub-

wencji Zarządu Głównego. W dyskusji zastanawiano się, czy nie wynika to ze słabej orientacji w możliwości uzyskania subwencji zwłaszcza przez Okręgi słabsze organizacyjnie.

Kol. V-dyr. C. Kozioł, Sekr. Sekcji Bibliotek i Czytelnictwa Rady Kultury i Sztuki, poinformował zebranych o pracach nad projektem ustawy bibliotecznej.

W dyskusji podkreślono wielką wagę prac Zespołu do Spraw Budownictwa i Wyposażenia Bibliotek zwłaszcza wobec wciąż występującego zjawiska traktowania po macoszemu spraw bibliotek nawet w nowym budownictwie. Z zadowoleniem zebrani przyjęli do wiadomości, że projektowane seminarium w sprawie budownictwa bibliotecznego, mimo dużych trudności, odbędzie się w pierwszej połowie przyszłego roku.

Prezydium Zarządu Głównego postawiło wniosek o zwołanie ogólnokrajowego Zjazdu Delegatów SBP na wiosnę 1961 r. Po wyczerpującej dyskusji ustalono, że Zjazd odbędzie się w końcu maja lub w pierwszych dniach czerwca 1961 r. w Koszalinie (na zaproszenie Przewodniczącej Okręgu Koszalińskiego kol. Hudymowej). W związku z tą uchwałą przypomniano o konieczności zakończenia akcji zebrań sprawozdawczo-wyborczych do końca marca 1962 roku. (w tych Okręgach, w których kadencja Zarządu wygasa). Uchwalono również rezolucję z okazji 20-lecia powstania PPR (tekst zamieszczono na 1 str. niniejszego numeru).

JUBILEUSZ PIW-u

Przed piętnastoma laty wydaniem „Wiatru od morza” Stefana Żeromskiego oraz albumu „Warszawa 1939—1945” zainaugurował swoją działalność Państwowy Instytut Wydawniczy, który dziś stał się potężnym gigantem, współpracującym z przeszło 500 pisarzami i przeszło 400 tłumaczami. W ciągu 15 lat istnienia PIW wydał 3000 tytułów i 50 000 000 egzemplarzy książek, w tym prawie 9 mln egzemplarzy pism Sienkiewicza, prawie 5 mln Prusa, 1 mln książek Tołstoja.

W początkowym okresie swojej działalności PIW nastawił się głównie na zaleczenie ran zadanych przez wojnę polskim księgozbiорom. Popularyzował zatem i udostępniał na nowo nasze wielkie tradycje kulturalne, wydając dzieła wszystkie Frycza-Modrzewskiego, Kochanowskiego, Krasickiego, Trembeckiego. Podjął wydania pełne i krytyczne wielkich realistów przeszłości: Fredry, Sienkiewicza, Boya-Żeleńskiego, Prusa. Po raz pierwszy czytelnik polski dostał wydanie książkowe „Kronik” Prusa. PIW służył również szeroko pojętym tradycjom postępu w kulturze świata. Obok „Prób” Montaigne’a dał pełne wydanie Szekspira, a także najpełniejsze u nas wydania Goethego, Schillera, Buchnera, Lessinga, Kleista, Heinego. Dzięki PIW-owi poznaliśmy angielską powieść XVIII wieku, nareszcie spopularyzowany został Stendhal. Ogromne są zasługi PIW-u w zakresie pogłębienia związków z żywymi tradycjami kultury rosyjskiej. Wydał obszerne tomy Puszkina i Lermontowa, ukazały się nakładem tego wydawnictwa znakomite edycje Turgieniewa, Tołstoja, bardzo duży i cenny wybór Dostojewskiego, Niekrasowa, pisma Gorkiego.

Jednocześnie PIW podjął szereg innych, ważnych dla kultury narodowej zamierzeń wydawniczych: wznowił słownik języka polskiego Lindego oraz Karłowicza, Kryńskiego, Niedźwieckiego, podjął inicjatywę wydania „Słownika współczesnego języka polskiego” pod red. W. Doroszewskiego, nowego „Słownika wyrazów obcych” wielotomowego zbioru prac pt. „Odrodzenie w Polsce”, „Korespondencji Chopina”.

W ciągu ostatnich pięciu lat ogromnie rozszerzył się i wzbogacił zakres publikacji PIW-u: obok klasyki polskiej i obcej w równym stopniu wydawane są dzieła

współczesnych pisarzy polskich i obcych (w tym wiele miejsca poświęca PIW poezji), obszerny dział stanowią prace z zakresu historii i teorii literatury oraz krytyki literackiej (jednym z najbardziej monumentalnych przedsięwzięć z tego zakresu jest zamierzona na wiele lat edycja „Bibliografii literatury polskiej” („nowy Korbut”), przygotowywana w Instytucie Badań Literackich PAN). Ogromnym powodzeniem cieszą się niedawno rozpoczęte pozycją Cerama „Bogowie, groby i uczeni” publikacje popularnonaukowe, tzw. autentyki (książki Lévi-Straussa, Gibbona, Hermann, Dawidsona).

Niewątpliwym osiągnięciem PIW-u stało się uruchomienie aż 18 serii wydawniczych o różnorodnej problematyce i różnym typie opracowań graficznych. Przypomnijmy je pokrótce. A więc przede wszystkim dwie ambitne, reprezentacyjne serie, przynoszące w jednolitej szacie najwybitniejsze utwory epickie literatury światowej: *Biblioteka Arcydzieł i Powieści XX wieku*, wykwintna *Biblioteka Poezji i Prozy*, obejmująca dzieła klasyków literatury polskiej i obcej w nowym opracowaniu, w poręcznych, drukowanych na „biblijnym” papierze tomikach. I trzy piękne serie bibliofilskie: popularna „celofanowa” biblioteka poetów obejmująca arcydzieła nowelistyczne, *Biblioteka „Jednorożca”* oraz varsovianistyczna biblioteka *Syrenka*. Bardzo pożyteczna, potrzebna młodzieży studiującej i kadrom polonistycznym jest wydawana wspólnie z Wydawnictwem Literackim *Biblioteka Studiów Literackich*. Klasyczne pamiętnikarstwo polskie do I wojny światowej oraz pamiętniki obce dotyczące spraw polskich objąć ma *Biblioteka Pamiętników Polskich i Obcych*, odznaczająca się wzorowym opracowaniem edytorskim. Dobrze rozwija się *Biblioteka Esesjów* zwana popularnie „serią z drzewkiem”, prezentująca trwały dorobek literatury światowej w zakresie eseju filozoficznego i literackiego (ukazały się w niej m. in. „Próby” Montaigne’a, „Zasady praw” Mably’go, „Racine i Szekspir” Stendhala, „Historia moich niedoli” Abelarda). Najwybitniejsze postaci sceny polskiej, poczynając od Bogusławskiego, prezentuje nie mająca precedensu w polskim dorobku wydawniczym seria *Monografie Czołowych Artystów Sceny Polskiej*. Dużo inwencji i pomysłowości wykazał PIW w dziedzinie lektur szkolnych, rozpoczynając wydawanie w jednolitej formie *Biblioteki Szkolnej*. W serii tej obok tradycyjnych w dużej mierze wstępików i posłowi pojawiają się przy poszczególnych tomach również takie materiały, jak kronika życia i twórczości pisarza, porównawcza tablica chronologiczna, przegląd współczesnych opinii o danym utworze. Korzystając z ogromnego powodzenia swojego cyklu powieści biograficznych PIW uruchomił niedawno dokumentalną serię pod nazwą *Ludzie Żywi* (zapoczątkował ją „Słowacki” Pawła Hertz). Zamierzeniem serii jest ukazanie portretu żywego człowieka, namalowanego w barwach jak najbardziej autentycznych. Dlatego materiałem, który posłuży do odtworzenia życiorysów wybitnych ludzi różnych krajów i epok, będą wspomnienia, listy i inne autobiograficzne wypowiedzi bohaterów książek, jak również autentyczne opinie lub wspomnienia ich przyjaciół, krewnych współpracowników czy antagonistów. Ostatnią wreszcie, cenną a jak dotychczas zbyt mało spopularyzowaną serią, jest tzw. „seria z gołąbkami”, podjęta przez PIW w celu zbliżenia czytelnikom twórczości wybitnych poetów bratnich narodów. Składają się na nią tomiki poetyckie w specjalnie ozdobnej i starannej szacie graficznej (w serii ukazały się m.in. wiersze Mao Tse-Tunga, Szczypaczowa, Ryłskiego, Bagriany). Rozchwytywane nowości współczesnej literatury, głównie obcej, zawiera popularny *Klub Interesującej Książki*, kontynuujący tradycję dawnych klubów książkowych „Czytelnika” i stawiający sobie zadanie dotarcia z interesującą i wartościową książką na prowincję, do czytelników w ośrodkach pozbawionych sieci księgarskiej.

J. O.

PRZEGLĄD PIŚMIENNICTWA

SPRAWY BIBLIOTEK I CZYTELNICTWA W PRASIE

O równouprawnienie bibliotekarzy gromadzkich. — Czytelnictwo nauczycieli pod mikroskopem. — Czy telewizja zwycięży książkę. — Żądamy wydawnictw kieszonkowych. — Biblioteka na kółkach? — Czy bibliotekarstwo jest sztuką tajemną. — Biblioteczne troski Lelewela.

Co należy zrobić, aby książka współczesna z literatury pięknej i popularno-naukowej docierała równomiernie do wszystkich środowisk, zwłaszcza wiejskich. O zasadniczych trudnościach piętrzących się w zakresie jej popularyzacji pisze S. Siekierski w artykule „Bibliotekarze gromadscy” (*Tygodnik Kulturalny* nr 49). Do najgłówniejszych należy zdaniem autora niedostateczne przygotowanie kadry bibliotekarzy gromadzkich. Z 2 000 bibliotekarzy gromadzkich na pełnych etatach tylko 20% posiada wykształcenie średnie. Znajomość literatury współczesnej wśród tych, którzy ją popularyzują, jest żenująco nikła. Autor proponuje, aby w dążeniu do podniesienia społecznej rangi zawodu bibliotekarskiego zrównać w prawach z absolwentami studiów nauczycielskich absolwentów dwuletnich studiów bibliotekarskich, zobowiązać rady narodowe, aby zapewniły tym absolwentom mieszkania oraz wszystkie przywileje, jakie przysługują nauczycielowi wiejskiemu, a poprzez organy władzy terenowej, ogniwa partyjne, organizacje młodzieżowe i społeczne wyrabiać przekonanie społeczeństwa o ważności pracy bibliotekarza. Ten ostatni postulat wydaje się już w swoim założeniu nieco wątpliwy w zestawieniu z poprzednimi wywodami autora. No bo jak tu przekonywać o ważności zawodu bibliotekarskiego, kiedy S. Siekierski sam ma poważne zastrzeżenia co do wyników pracy jego przedstawicieli.

Sprawa animująca umysły przed dwoma laty znalazła się znów na łamach prasy. Józef Sosnowski w artykule „Co czytają nauczyciele” (*Nowa Kultura* nr 47) referuje wyniki badań lektury książek w środowisku nauczycieli. Ankieta objęto 826 osób, a w liczbie tej przeprowadzono dodatkowo 242 wywiady. Uzyskane wyniki nie mogą napawać zbytnim optymizmem. Z 220 osobowej grupy nauczycieli niewykwalifikowanych 204 osoby oświadczyły, że czytają tylko tzw. „lekturę obowiązkową” zalecaną w liceum przez nauczycieli jęz. polskiego. Ci nieliczni, którzy czytają książki z własnego wyboru, kontentują się przeważnie kryminałami. W 262 osobowej grupie wykwalifikowanych nauczycieli szkół podstawowych dominuje zainteresowanie literaturą dawną (Żeromski, Sienkiewicz, Orzeszkowa itd.). W grupie nauczycieli szkół średnich klasyki ustąpili miejsca autorom współczesnym (Hemingway, Camus, Steinbeck, Wańkowicz, Feuchtwanger i in.). Zdaniem autora największy niepokój budzi stan czytelnictwa nauczycieli szkół zawodowych, wśród których procent nieczytających w ogóle jest najwyższy.

To niedostateczne zainteresowanie książką ilustrują dodatkowo jeszcze inne materiały opublikowane w 45 nrze *Głosu Nauczycielskiego*. Z artykułu „Nauczyciele czytają” dowiadujemy się o nikłych płonach wakacyjnego konkursu na „Notatnik bibliofila”. Otrzymano tylko 18 odpowiedzi. Nauczyciele w listach do redakcji *Głosu Nauczycielskiego* uskarżali się, że biblioteki pedagogiczne nie dysponują najnowszymi i najwartościowszymi pozycjami polskiej literatury współczesnej, tak naukowej jak i beletrystycznej. Książki, które cieszyły się największym powodzeniem, to J. Iwaszkiewicza „Kochankowie z Marony”, T. Brezy „Spiżowa Brama”. B. Suchodolskiego „Wychowanie dla przyszłości”, J. Korczaka „Prawidła życia”.

Adam Bromberg w artykule „Telewizor, fotel i... książka” (*Przegląd Kulturalny* nr 47) zajmuje się zagadnieniem wpływu telewizji na czytelnictwo. W wielu krajach „fakt rozpowszechniania telewizji, wbrew przewidywaniom, nie odebrał książce nabywców”, telewizja bowiem zastępuje tylko „książkę określonego typu, kryminalną, rozrywkową”, natomiast wzbudza zainteresowanie „książką wartościową” z dziedziny literatury pięknej dzięki „przedstawieniom telewizyjnym” oraz zainteresowanie literaturą naukową i popularnonaukową dzięki odpowiednim audycjom naukowym. „Telewizja — jeśli chce — propaguje znakomicie czytelnictwo — zastąpić go nie może”. Wykazują to doświadczenia amerykańskie. Wzrost zainteresowania książką powoduje konieczność czytania poza godzinami popołudniowymi spędzanych w domu przy telewizorze, a więc w każdym wolnym czasie poza domem (w poczekalni, w samochodzie itp.) i w związku z tym rozpowszechnił się w USA nowy typ książek tanich, kieszonkowych, wśród których z roku na rok wzrasta procent książek wartościowych: klasyków literatury oraz książek popularnonaukowych i naukowych. Obok książki taniej rośnie także popyt na książki najdroższe, wykonane na najwyższym poziomie edytorskim. Ponieważ u nas za dwa lata telewizja dotrze do każdego zakątka kraju, również wyprze ona książkę jako formę odpoczynku po pracy. W tej sytuacji musi narodzić się książka kieszonkowa, bardzo tania, o dużym nakładzie, książka, którą można będzie czytać w tramwaju i na przystanku. W artykule „Książki spod lady” (*Przegląd Kulturalny*, nr 48) pisze A. Bromberg o nowym zjawisku w ruchu wydawniczym, które powoduje, że nakłady są co najmniej o 50% niższe, niżby tego wymagało zaspokojenie potrzeb czytelniczych chociażby w zakresie tych książek, których użyteczność i walory wychowawcze są poza wszelką dyskusją.

„O polskie „Pocket Books” nawołuje swoim artykułem również Jan Okopień w 46 nrze „*Polityki*” dowodząc, że literatura popularnonaukowa, a zwłaszcza encyklopedie, słowniki, książki z filozofii, sztuki, historii lub literaturoznawstwa, cieszy się dużym zainteresowaniem. Niezależnie od dużej popularności tego typu wydawnictw, wiadomo, że leży na składzie połowa z wydanego w nakładzie 20 000 „Słownika astronautycznego”, a Wydawnictwo martwi się, że podobny los spotka słowniki chemiczny i fizyczny. Również doskonała książka Kornela Wesołowskiego „*Metale w służbie człowieka*” nie może wyjść poza magiczny krąg 5 000 egz. nakładu. Zdaniem autora istnieje duża społeczna potrzeba utworzenia jednej, wielonakładowej, firmowanej przez komitet złożony z najwybitniejszych uczonych, serii „pocket-booków”, popularyzującej dla niespecjalistów różne zagadnienia, zarówno z dziedziny nauk ścisłych, jak i humanistycznych.

W reportażu pt. „Dwa dni w bibliotece na kółkach” (*Kultura i Życie* nr 11) Lucyna Szczegodzińska interesująco opisuje pracę bibliobusów Biblioteki Publicznej m. st. Warszawy, zastanawiając się jednocześnie „czy taki sposób dostarczania książek czytelnikom jest rzeczywiście najbardziej słuszny i najbardziej potrzebny”. Proponuje, aby wykorzystać bibliobus raczej do innych (podanych przykładowo) form propagandy książki i pracy z książką.

Wiele interesujących rzeczy dowiedzieć się mogą nasi czytelnicy z artykułu Aleksandra Ziernego „Zakon białego kruka” (*Świat* nr 47). Zwłaszcza młodzi wiekiem, którym bibliofilstwo kojarzy się z odległą przeszłością. I rzeczywiście, współczesność nie wpływa na podtrzymanie bibliofilskich tradycji. Czynnej twórczości w tym zakresie poświęca się prof. Witold Chomicz z Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie. Zierny obawia się jednak, że piękny dorobek powstałego w 1922 r. Krakowskiego Towarzystwa Zakonu Miłośników Książki w postaci cennych dokumentów i archiwum może być wskutek niedostatecznej pieczy po prostu zaprzepaszczoney.

O dawnych dziejach książki polskiej pisze Noe Gruss w artykule „Lelewel i zbicry batignolskie” (*Życie Literackie* nr 47). Nie były one łatwe, zwłaszcza na emigracji po roku 1831, kiedy to grupa uczonych polskich tworzyła Szkołę Polską na Batignolles. Przy Szkole tej zorganizowano bibliotekę, którą w przyszłości miał przejąć Uniwersytet Wileński. Zbiorami biblioteki interesował się Lelewel i wzbogacił ją swoją „Historią powszechną”, „Albumem rytownika polskiego” i wydawnictwem swoim „Polska, Dzieje Jej i Rzeczy”, jak również wielu innymi wydawnictwami. Jego biblioteka włączona do zbiorów batignolskich liczyła 5573 tomy. Również Centrala Towarzystwa Demokratycznego Polskiego powierzyła Szkole swój księgozbiór i archiwum.

Z innych artykułów warto przeczytać Sabiny Sobocińskiej „22 miliony tomów”... (*Przyjaźń* nr 45) o Bibliotece im. Lenina w Moskwie.

abc

POLSKIE BIBLIOGRAFIE HUMANISTYCZNE W LATACH 1959—1960 (Przegląd wydawnictw samoistnych)

Nowe roczniki bieżących bibliografii, które dotyczą omawianych dziedzin, są zwykle opracowywane według zasad przyjętych na początku wydawnictwa ¹⁾ z pewnymi jednak ulepszeniami czy to w zakresie doboru materiału, czy w jego układzie.

Takie uzupełnienie zawiera np. *Bibliografia Bibliografii i Nauki o Książce* za rok 1957 dzięki wprowadzeniu nowego działu: IIG. Spisy innego rodzaju dokumentów — w których obręb wchodzi dokumenty oglądowo-słuchowe (płyty, mikrofilmy itp.).

Daleko większym zmianom uległa *Polska Bibliografia Literacka* w ostatnim swym roczniku obejmującym materiał 1956 r. Redakcja idąc za głosami fachowców i użytkowników wprowadziła do całości jednolity układ syntetyczny w miejsce dotychczasowego podziału na teksty i opracowania.

W ostatnim dwuleciu literatura wzbogaciła się także o kilka poważnych bibliografii osobowych. Do nich należy *Bibliografia Juliana Tuwima* opracowana przez J. Stradeckiego. Pewne ambicje historyczno-literackie znalazły tu odbicie w rozważaniach autora wypowiedzianych w adnotacjach. ²⁾

Nieco innego typu bibliografią jest praca W. Floryana i B. Zakrzewskiego: *Słowacki w zbiorach i publikacjach Ossolineum*. Ma ona charakter przewodnika (pomyślana zresztą początkowo jako katalog wystawy) po materiałach Ossolineum dotyczących Słowackiego, które po wojennych stratach stanowią największy zbiór materiałów o poecie w Polsce. Całość dzieli się na kilka grup, w zakresie których wyodrębniono utwory wydane za życia poety, jego utwory wydane w Ossolineum, rysunki Słowackiego, podobizny poety, jego rodziny i ilustracje do dzieł.

Poza tym dość często ukazują się opracowania zawartości poszczególnych czasopism literackich. Do tego typu wydawnictw należy opracowanie przez F. Lichodziejewską zawartości czasopisma *Tydzień* 1893-1906, które ukazywało się jako dodatek do „Kuriera Lwowskiego” czy zawartości periodyku *Na Ziemi Naszej* 1909-1911 sporządzone przez A. Radkowską. Wstępy tych bibliografii podają charakterystykę opracowywanego czasopisma, a alfabetyczny układ materiału pozwala na przegląd twórczości poszczególnych autorów. Obok haseł autorskich by-

¹⁾ Zostały one omówione w „Bibliotekarzu” 1958 nr 9, s. 280-283.

²⁾ Por. recenzję w „Bibliotekarzu” 1959 nr 11/12, s. 374-376.

wają hasła specjalne, np. czasopisma, teatry itp.; recenzje podawane są dwukrotnie, raz pod nazwiskiem recenzenta, drugi raz przy dziele recenzowanym.

Szersze ambicje posiada monografia bibliograficzna E. Aleksandrowskiej: *Zabawy Przyjemne i Pożyteczne 1770-1777*. Składa się z dwu części, z których jedna obejmuje bibliografię edycji czasopisma wraz z notatkami proveniencyjnymi poszczególnych zachowanych egzemplarzy, a druga bibliografię zawartości w układzie alfabetycznym. Indeksy: nazwisk, tytułów i zawartości poszczególnych tomów ułatwiają korzystanie z tej bibliografii. Opisy opatrzone adnotacjami typu historyczno-literackiego zawierają między innymi wiadomości o przedrukach, informacje o wariantach tekstowych itp.

Oprócz opracowań dla celów badawczych, bibliografia literacka reprezentowana jest w omawianym dwuleciu przez wiele bibliografii o charakterze popularnym, spełniających rolę doradczą i zalecającą. Były one wydawane najczęściej z różnych okazji jubileuszowych i rocznicowych. Kilka opracowań tego rodzaju wydał Zakład Bibliografii Zalecającej Instytutu Bibliograficznego Biblioteki Narodowej. Należą do nich następujące poradniki: J. Brudnicki: *Fryderyk Chopin*, M. Getter: *Wrzesień 1939*, S. Melkowski: *Od Puszkina do Erenburga*, M. Terajewicz: *Juliusz Słowacki*, H. Michalak: *Eliza Orzeszkowa*, I. Szczepańska: *Maria Konopnicka*. Obok krótkiego wstępu bibliografie te podają wybór dzieł i opracowań danego pisarza z podkreśleniem w szczegółowych adnotacjach ich użytkowego charakteru.

Podobny charakter ma *Bibliografia literacka Lubelszczyzny*, opracowana przez T. Kłaka, a wydana przez Wojewódzką Poradnię Kulturalno-Oświatową Lubelskiego Domu Kultury w formie maszynopisu powielanego. Bibliografia, zacieśniona do tego regionu i przeznaczona przede wszystkim dla zespołów ochotniczego ruchu kulturalnego, gromadzi swój materiał według rodzajów literackich (poezja, proza, dramat). Stosunkowo obszernie potraktowano w niej dział pieśni ludowej, obrzędów i strojów ludowych.

Na zlecenie Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej z okazji 150 rocznicy urodzin M. Gogola popularną bibliografią pt. *Bibliografia utworów Mikołaja Gogola*, opracowała D. Rymsza-Zalewska. Publikacja zawiera wykaz tłumaczeń pisarza na język polski i polskich opracowań Gogola w powojennym trzynastoleciu; ograniczona jest do wydawnictw samoistnych.

Jubileuszowy charakter posiada także ozdobne wydawnictwo albumowe *Z książką przez stulecia*, opracowane przez Wojew. i Miejską Bibliotekę Publ. w Gdańsku. Należy ono do serii wydawanej z okazji obchodu Tysiąclecia Państwa Polskiego. Omawiana bibliografia daje wybór książek historycznych z dziedziny literatury pięknej i popularnonaukowej, wydanych po wojnie, zgrupowanych według chronologii wydarzeń (od początku dziejów do powstania styczniowego) w obrębie panowania królów lub okresów historycznych. Żałować należy, że nie uzyskały one żadnych adnotacji ani opisu zewnętrznego (paginacja, ilustracje), nie wystarcza bowiem oznaczenie stopnia trudności, występujące tylko przy niektórych pozycjach. Dwie rubryki pomocnicze (Dzieje Polski w malarstwie i Zabytki architektury i rzeźby) zilustrowane zostały licznymi reprodukcjami.

W trosce o masowego czytelnika i użytkownika mnożą się także bibliografie o tematyce dotyczącej dziedzin artystycznych. Do nich należy powielane zestawienie bibliograficzne S. Marczaaka-Oborskiego: *Współczesna dramaturgia polska 1945-1959*. Ma ona na celu danie informacji przede wszystkim teatrom dramatycznym, zestawiając sztuki, których premiery lub pierwodruki ukazały się w powojennym okresie piętnastolecia. Bibliografia ta zarejestrowała także pewną ilość utworów nie

drukowanych i nie granych dotąd, ale przechowywanych w maszynopisach lub egzemplarzach powielanych.

Dla teatru amatorskiego przeznaczona jest bibliografia zestawiona przez W. Renikową: *Historia teatru w Polsce*. Zawiera ona wykaz prac o polskim teatrze zawodowym z lat 1945-1959 i dzieli się na trzy części: 1. Historia teatru, 2. Zagadnienie teatru (teoria, krytyka, organizacja) 3. Przypisy (czyli wybór źródeł zawierających pewne dane o teatrze). Opisy tej bibliografii zostały opatrzone adnotacjami treściowymi i objaśniającymi.

Inny charakter posiada praca z pogranicza bibliografii T. Pacewicza: *Mickiewicz na scenach polskich*, wydana przez Ossolineum w serii: „Z Dziejów Inscenizacji w Polsce”. Podaje ona wykaz przedstawień „Konfederatów Barskich” i „Dziadów” do r. 1956 z licznymi reprodukcjami, część druga zawiera dokumentację bibliograficzną tych przedstawień.

W 1959 r. Centralna Poradnia Amatorskiego Ruchu Artystycznego wydała *Bibliografię Zagadnień Sztuki Tanecznej*, za lata 1945-1955, a w 1960 za lata 1956-1957. Bibliografia planowana jako wydawnictwo periodyczne dzieli się na dwie części: Taniec w Polsce i Taniec za granicą. Może być przydatna dla artystycznych zespołów amatorskich oraz dla działaczy i pracowników kulturalnych, pozwala także śledzić drogi rozwoju poszczególnych zespołów zawodowych i amatorskich oraz rozwój kultury tanecznej w Polsce.

Nowością wydawniczą ostatniego okresu jest *Bibliografia onomastyki polskiej do 1958 roku włącznie*, opracowana przez W. Taszyckiego. Uwzględnia ona prace autorów polskich publikowane także w obcych czasopismach i prace autorów obcych wydawane w Polsce. W układzie systematycznym zgromadzono w działach głównych materiały i opracowania, a w dalszym ich podziale wyróżniono między innymi nazwy osobowe i geograficzne. Do wykazów pomocniczych należy indeks rzeczowy, autorski oraz słownik omówionych wyrazów.

Do bibliografii językoznawczych należą także *Materiały do bibliografii słownictwa języków słowiańskich* pod redakcją W. Doroszewskiego. Jest to zeszyt drugi, zawierający druki zwarte z lat 1850-1957 (zeszyt pierwszy tej publikacji, obejmujący artykuły z wydawnictw periodycznych ukazał się w 1953 r.). Całość opatrzone adnotacjami wyjaśniającymi i indeksem rzeczowym. Obie te bibliografie nie stosują się do ogólnie przyjętych zwyczajów bibliograficznych.

W serii „Śląskich Prac Bibliograficznych i Bibliotekoznawczych” Wrocławskie Towarzystwo Naukowe wydało materiały do bibliografii Wacława Aleksandra Maciejowskiego (1793-1883), znanego badacza zagadnień słowianoznawczych, pt. *Maciejowskiana* w opracowaniu S. Borowskiego. Cała bibliografia dzieli się na cztery rozdziały: 1. Prace uczonego ogłoszone drukiem wraz z recenzjami, 2. Korespondencja, 3. Archiwalia (według miejscowości), 4. Prace o Maciejowskim oraz indeksy: tytułów, rzeczowy i osobowy.

W 1960 roku ukazała się także druga część *Bibliografii Filozofii Polskiej* za lata 1831-1863, obejmująca cały okres romantyzmu. Przy opracowaniu bibliografii dążono do kompletności. Całość dzieli się na cztery części zasadnicze. W skład pierwszej wchodzi literatura pomocnicza, w skład drugiej dzieła i opracowania autorów polskich, część trzecia zawiera prace cudzoziemców wydane u nas w tym okresie lub tłumaczone na język polski wraz z objaśnieniami mniej znanych nazwisk. Czwarta część rejestruje prace nieznanymi autorów. W każdej części zastosowano układ chronologiczny.

Polska Bibliografia Historii J. Baumgarta i A. Malcówny reprezentowana jest w ubiegłym okresie przez dwa nowe roczniki. Pierwszy, obejmujący materiał bi-

bibliograficzny za lata 1956-1957 zamyka dziesięciolecie pracy nad bieżącą bibliografią historii, zawiera on także opisy opóźnione wydawnictw wcześniejszych, pochodzących zwłaszcza z piśmiennictwa obcego. Rocznik drugi za 1958 rok opracowany został według nieco zmienionych zasad doboru. Zarejestrowano w nim tylko prace ściśle historyczne (pominięto np. geografię gospodarczą) z powodu zmniejszenia limitu arkuszowego.

W „Rocznikach Towarzystwa Naukowego w Toruniu” ukazał się w 1959 r. drugi tom *Bibliografii historyczno-prawnej*, opracowanej za lata 1937-1947 przez K. Koranyiego i J. Koranyiową. Jest to dalszy ciąg tomu wydanego w 1938 roku za lata 1926-1936. Układ tematyczny gromadzi materiał według haseł rzeczowych (konstytucje, parlamentaryzm, sądownictwo, administracja, wojskowość itp.).

Charakter praktycznego przewodnika przeznaczonego dla aktywu społecznego i działaczy oświatowych posiada bibliografia *Ziemie Zachodnie i Północne w polskim piśmiennictwie piętnastolecia*, opracowana przez J. Frieske i D. Rymśza-Zalewską. Wyodrębniono w niej: 1. Historię Ziem Zachodnich, 2. Ziemie Zachodnie w Polsce Ludowej. W części pierwszej zastosowano układ chronologiczny, w części drugiej — tematyczny, wyodrębniając między innymi geografię, przyrodę, zagadnienia polityczne, kulturalne itp. Na końcu zamieszczono indeks przedmiotowy i wykaz czasopism o tematyce zachodniej.

Nauki pomocnicze historii reprezentują przede wszystkim *Materiały do bibliografii archeologii śródziemnomorskiej w Polsce za lata 1800-1950* część druga (część pierwsza została wydana w 1952 r.). Trzy działy główne zawierają: 1. Prace naukowo-badawcze (wydawnictwa książkowe, artykuły, recenzje, sprawozdania naukowe), 2. Prace naukowo-informacyjne, 3. Zestawienia tematyczne (według haseł ogólnych: rzeźba, malarstwo, ceramika, wykopaliska itp.).

Foza tym jako wydawnictwo Polskiego Towarzystwa Archeologicznego ukazała się *Bibliografia Numizmatyki Polskiej za lata 1945-1957*, opracowana przez R. Gupieniec. Autorka starała się o zebranie możliwie kompletnego materiału o charakterze naukowym i popularnonaukowym. Wstęp daje krótką charakterystykę dotychczasowych bibliografii i czasopism numizmatycznych.

Polski Instytut Spraw Międzynarodowych wydał w formie maszynopisu powielanego drugą część *Bibliografii Niemcoznawczej za lata 1950-1958*. (Część pierwsza za lata 1944-1949 została wydana w 1950 r.). Jest to zestawienie ważniejszych artykułów o tematyce niemieckiej, drukowanych w polskiej prasie. W obrębie osiemnastu działów tematycznych zastosowano układ chronologiczny.

Nawet na podstawie tego pobieżnego przeglądu stwierdzić można duże zainteresowania bibliograficzne w obrębie humanistyki, a szczególnie w dziedzinie literatury, dramaturgii i historii. Na uwagę zasługuje także fakt różnego przeznaczenia czytelniczego tych bibliografii. Są wśród nich, obok wydawnictw naukowych, także opracowania popularne, przeznaczone dla szerokiego kręgu odbiorców, o charakterze przewodników czy poradników zalecających.

Warto jeszcze przypomnieć, iż poszczególne wydawnictwa omówione w tym zestawieniu bywają recenzowane na łamach czasopism bibliotekarskich.

Krystyna Sadowska

MIĘSKA BIBLIOTEKA PUBLICZNA W CHEŁMIE 1906—1961. Tekst i dobór ilustracji Andrzej Piwowarczyk. Chełm 1961. Nakładem Wydziału Kultury Prezydium PRN w Chełmie. A4 knlb. 2, ss. 15 powiel., tablic druk. 5, okł. druk.

Pragnę spojrzeć na tę broszurę jako na wzór do naśladowania przez powszechne biblioteki publiczne w miastach powiatowych. Piwowarczyk słusznie zainteresował się przeszłością swej Biblioteki. Ma się w ręku książki z początku wieku bieżącego, a nawet z końca wieku ubiegłego, opatrzone starymi pieczętkami Biblioteki. Trzeba sobie zdawać sprawę z wartości bibliograficznej, naukowej, antykwarecznej tych książek. Trzeba wiedzieć, czym jest dziedzictwo, którym się rozporządza po rozgromie wojennym. Po aktach bibliotecznych pozostały tylko szczątki. Co począć?

Piwowarczyk postępował metodycznie, planowo i celowo. Przebadał resztki zachowanych akt w powiatowym archiwum. Umiejętnie wykorzystał księgę życzeń i zażeń czytelników z okresu przedwojennego. Błędem jednak jest, że nie opisał tej księgi w przypisach i nie podał, gdzie się znajduje. Zasięgnawszy tradycji ustnej, wiedział, że należy przewertować prasę lubelską poczynając od r. 1906 (co najmniej). Uzyskał od starszych osób kilka relacji pisanych. W wyniku tych zabiegów otrzymaliśmy bardzo cenny przyczynek do historii naszych bibliotek. Nie można tylko się zgodzić na sugerowanie poprzez tytuł jakoby Miejska Biblioteka Publiczna w Chełmie zaczynała swój żywot w r. 1906. Tytuł powinien być wymienić daty: 1906—1920—1961. W ten sposób stałoby się zadość tradycji i zachowano by ścisłość.

Osobno należy podkreślić trafność doboru ilustracji, które dobrze dokumentują całość wywodów autora. Miło też jest spojrzeć na okładkę (uświadamiając sobie, że Chełm liczy tylko 30 tysięcy mieszkańców): fotografia tradycyjnego już domku przy ul. Lubelskiej 69 z napisem na gzymsie daszku nad wejściem „Biblioteka Miejska”. Brak jednak spisu ilustracji, któryby dał niezbędny komentarz.

Miejscowi działacze (niektórzy żyją, inni pozostawili potomków) uzyskali w pewnej chociaż mierze satysfakcję, że korzystająca z wkładu ich pracy potomność pamięta, komu zawdzięcza inicjatywę i fundamenty pożytecznej instytucji. Przykład zaś bezimiennego dzisiaj (i słusznie) radnego, który w r. 1923 występował przeciwko Bibliotece, niech posłuży jako przestroga dla tych, którzy jeszcze czasem i obecnie (niestety!) powstają przeciwko oświacie. Niech wiedzą, że dzieje zapisują i takie uczynki, a podczas walki mogą zapisać i nazwisko obskuranta, co zaszczytu nie przynosi.

Wydatek PRN w Chełmie na wydanie broszury należy uznać za celowy i bardzo pożyteczny. Tego rodzaju wydawnictwa podnoszą świadomość społeczną regionu. Powielarnia lubelska wykonała swą pracę starannie, ale nie zadbała o należyte rozwiązanie graficznego układu tytułu. Chełmskie zakłady graficzne starannie wykonały okładkę i tablice. Wszystko przemawia na korzyść miejscowego społeczeństwa.

Broszurę polecamy uwadze wszystkich bibliotekarzy, którzy pracują w bibliotekach mających dawniejszą datę założenia. Obyż tylko 100% naszych bibliotek w miastach powiatowych w najbliższych latach wystąpiło z podobnymi przyczynkami; mielibyśmy już podstawę do źródłowej historii polskiego bibliotekarstwa publicznego w XX w. Inaczej wtedy będziemy wyglądali na tle europejskiej kultury bibliotecznej. Pragnąc przystąpić do podobnej pracy chętnie służymy radą i metodycznymi wskazówkami. Od Piwowarczyka zaś oczekujemy nowego wydawnictwa, opisującego osiągnięcia po roku 1944. — Pamiętajmy, że Miejska Biblioteka Publiczna w Chełmie pierwsza po wojnie otworzyła swe podwoje dla czytelników.

Ksawery Swierkowski

KRONIKA KRAJOWA I ZAGRANICZNA

Ogłoszenie konkursu na projekt budowy Biblioteki Narodowej

Oddział Warszawski Stowarzyszenia Architektów Polskich na zlecenie Stołecznego Funduszu Odbudowy Kraju i Stolicy za zgodą Komitetu do Spraw Budownictwa, Urbanistyki i Architektury ogłosił dn. 15 listopada 1961 r. konkurs powszechny na opracowanie projektu koncepcyjnego Biblioteki Narodowej w Warszawie.

W „Warunkach konkursu” opublikowanych przez Oddz. Warsz. SARP zamieszczone zostały m. in. następujące informacje:

Budowa Biblioteki Narodowej ma być zrealizowana w bieżącym 10-leciu. Teren lokalizacji został wyznaczony przy Al. Niepodległości między ul. Wawelską a projektowaną trasą ul. Batorego.

Konkurs ogłasza się jako otwarty i powszechny, tzn. udział w konkursie jest nieograniczony i mogą w nim uczestniczyć wszyscy obywatele polscy wg ustaleń Regulaminu Konkursów SARP.

Ostateczny termin składania prac konkursowych wyznacza się na dzień 10 września 1962 r.

Dla przeprowadzenia konkursu zostali powołani:

Sędzia Referent — Arch. Wojciech Onitzch,
Sekretarz Organizacyjny — Arch. Izabela Kunińska,
Z-ca Sekr. Organiz. — Arch. Alina Kosecka.

W skład sądu konkursowego weszli:

a) Przedstawiciele Ministerstwa Kultury i Sztuki: Stefan Wielski, z-ca dyr. Departamentu Ekonomicznego; Czesław Koziół, z-ca dyr. Departamentu Pracy Kult.-Oświat. i Bibl.

b) Przedstawiciele Komitetu Budownictwa, Urbanistyki i Architektury: Arch. Zygmunt Skibniewski; Z-ca Arch. Leszek Dąbrowski.

c) Przedstawiciel SFOS: Arch. Jerzy Grabowski;

d) Przedstawiciele Biblioteki Narodowej: Dyr. doc. Bogdan Horodyski, Dyr. doc. dr Jan Baumgart, doc. dr Krystyna Remerowa.

e) Przedstawiciel Prez. Stoł. Rady Narodowej: Arch. Adolf Ciborowski.

f) Przedstawiciele SARP-u: Arch. Wojciech Onitzch, Arch. Julian Duchowicz, Arch. Juliusz Dumnicki, Arch. Tadeusz Zieliński; Z-cy: Arch. Tadeusz Iskierka, Arch. Jerzy Kowarski.

Na nagrody i wyróżnienia za najlepsze prace konkursowe przeznaczona jest kwota 500 000 zł. Wysokość nagród: I nagr. 120 000 zł, II nagr. 70 000 zł, III nagr. 50 000 zł, IV nagr. 40 000 zł. Na wyróżnienia przeznaczono 220 000 zł.

Wzajemne wizyty bibliotekarzy polskich i węgierskich

W ramach wymiany bezdewizowej z Budapeszteńską Komisją Związku Zawodowego Pracowników Administracji Publicznej 13 pracowników Biblioteki Narodowej wzięło udział w wycieczce szkoleniowej do Węgierskiej Republiki Ludowej w dn. 24.IX—7.X ub. r.

Bibliotekarze polscy byli podejmowani przez Miejską Bibliotekę Publiczną im. Ervina Szabó w Budapeszcie. Prócz niej zwiedzili również Węgierską Bibliotekę Narodową im. Szechenyi'ego oraz Bibliotekę Uniwersytecką. W czasie czterodniowego pobytu nad Balatonem uczestnicy wycieczki mieli również okazję poznać bardzo ciekawą zabytkową Bibliotekę w Kesthely.

Rewanżowa wizyta kolegów węgierskich wypadła na okres 25.X—6.XI. Trasa wycieczki wiodła przez Kraków, Wybrzeże (Gdynia, Gdańsk, Sopot, Oliwa, Malbork) do Warszawy. W każdym z miast oprócz ciekawych zabytków zwiedzano główne biblioteki. W stolicy gości węgierskich podejmowała Biblioteka Narodowa.

Niemalą trud związany z organizacją takiej wycieczki w pełni skompensowały wartości szkoleniowe i krajoznawcze, a także serdeczne stosunki koleżeńskie, jakie przy tej okazji zostały nawiązane z kolegami węgierskimi, toteż organizatorzy tej imprezy zachęcają innych kolegów do pójścia w ich ślady.

Zawód bibliotekarski w świetle badań naukowych.

W wyniku porozumienia międzyresortowego (między Polską Akademią Nauk, Ministerstwem Szkolnictwa Wyższego, Ministerstwem Oświaty, Centralną Radą

Związków Zawodowych, Komitetem do Spraw Techniki i in.) Instytut Książki i Czytelnictwa Biblioteki Narodowej na zlecenie Ministerstwa Kultury i Sztuki podjął badania nad przydatnością dotychczasowych form kształcenia, dokształcania i doskonalenia bibliotekarzy.

Celem badań jest zgromadzenie materiałów niezbędnych do uzyskania pełnego obrazu sytuacji kadrowej w bibliotekarstwie polskim oraz sformułowanie przesłanek dla konsekwentnie skonstruowanego systemu szkolenia.

Pierwszym etapem realizacji tego celu jest zebranie opinii wszystkich aktualnie zatrudnionych bibliotekarzy w bibliotekach wszystkich typów i sieci przy pomocy ankiety „Wykształcenie a praca bibliotekarza”. Trzonem ankiety są problemy programowe.

Konieczność przeprowadzania badań wiąże się z coraz bardziej wzrastającą rolą książki i biblioteki w procesie nauki, oświaty, industrializacji kraju i rozwoju kultury oraz z coraz donioślejszą funkcją społeczną bibliotekarza, jako jednego z inspiratorów postępu i naturalnego pośrednika między człowiekiem współczesnym a książką. Dla sprostania tym rozszerzającym się obowiązkom potrzebne są nowe, doskonalsze od dotychczasowych, formy kształcenia bibliotekarzy. Opinie zebrane od ogółu bibliotekarzy staną się materiałem do zamierzonej reformy szkoleniowej, a ich autorzy — jej współuczestnikami.

Badania przeprowadzone w listopadzie i grudniu ub. r. we wszystkich województwach zostały poprzedzone badaniami próbnymi w województwie gdańskim w miesiącach letnich. Wyniki badań próbnych są obecnie opracowywane i zostaną opublikowane w I kwartale br.

Wszystkie zainteresowane resorty powiadomiły o badaniach placówki terenowe w całym kraju i zleciły pozytywne i aktywne ustosunkowanie się do nich.

Dla przeprowadzenia badań zostały zorganizowane zespoły badawcze działające pod kierownictwem dyrektorów bibliotek wojewódzkich.

Sekcja Upowszechnienia Książek przy PTWK

Polskie Towarzystwo Wydawców Książek przywiązując szczególną wagę do spraw upowszechnienia książki powołało w ub. r. specjalną sekcję, której powierzono podjęcie prac w tej dziedzinie.

Inauguracyjne zebranie Sekcji odbyło się 5.IX ub. r. z udziałem przedstawicieli Stowarzyszenia Księgarzy Polskich i Instytutu Książki i Czytelnictwa Biblioteki Narodowej. W dyskusji omówiono szereg zagadnień dotyczących przyszłej działalności Sekcji. Podkreślono przede wszystkim potrzebę przystąpienia do badań, które pozwolą wydawcom zorientować się w sprawie ilościowego i jakościowego rozprowadzania książek. Uzyskanie bowiem ścisłych danych opartych na badaniach stanowić będzie podstawę do podejmowania w przyszłości właściwych decyzji w zakresie polityki upowszechniania książek. Poruszono również w dyskusji ściśle wiążącą się z upowszechnieniem książki sprawę reklamy księgarskiej oraz możliwości szerszego wykorzystania usług kolportażowych przedsiębiorstwa „Ruch”.

Centralne Seminarium ZMW w sprawie upowszechnienia książki

15—16 grudnia ub. r. w Uniwersytecie Ludowym ZMW w Błotnicy Strzeleckiej (pow. Strzelce Opolskie) odbyło się Centralne Seminarium zorganizowane przez ZG Związku Młodzieży Wiejskiej poświęcone sprawie wytyczenia podstawowych kierunków działania w zakresie upowszechniania literatury współczesnej i popularnonaukowej, a także omówieniu form pracy z książką w klubach, czytelnich i kawiarniach wiejskich.

W seminarium uczestniczyli delegaci ZW ZMW, przedstawicielka Ministerstwa Kultury i Sztuki oraz przedstawiciele Pol. Tow. Wyd. Książek i Stow. Księgarzy Polskich.

Na program Seminarium złożyły się 2 referaty:

(1) Czytelnictwo literatury współczesnej i popularnonaukowej w wsi i wnioski stąd wypływające dla ZMW. — Oprac. mgr St. Siekierski (IKiCz — Warszawa).

(2) Praca z książką w klubie, czytelnich, kawiarni. — Oprac. mgr M. Fazan (ZW ZMW — Katowice).

Podczas Seminarium zorganizowane zostało spotkanie uczestników z sekretarzem wydawnictwa „Wiedza Powszechna” — T. Kosmalą dla przedyskutowania tematu popularyzacji nowoczesnej wiedzy i techniki wśród laików oraz spotkanie z H. Berezą, który omówił niektóre zagadnienia z dziedziny współczesnej literatury pięknej polskiej i obcej.

WITOLD WIECZOREK

1928—1961



Dnia 21 listopada 1961 r. zmarł mgr Witold Wieczorek, kustosz Miejskiej Biblioteki Publicznej im. L. Waryńskiego w Łodzi. Urodzony w Sosnowcu w 1928 r. należał do pokolenia, które miało trudną wojenną młodość. Podczas okupacji pracował jako młodociany robotnik w kopalniach węgla „Mortimer”, „Klimontów”, „Renard”. Z końcem roku 1948 rozpoczął studia na Uniwersytecie Łódzkim i jednocześnie w kilka miesięcy później pracę w Miejskiej Bibliotece Publicznej, której pozostał wierny do końca swego krótkiego życia. Stopień magistra filozofii ze specjalizacją w zakresie bibliotekoznawstwa uzyskuje na podstawie pracy pt. „Rola „Przeglądu Bibliotecznego” w teorii i praktyce bibliotekarstwa” pisanej pod kierunkiem prof. Jana Muszkowskiego.

Po kilku latach pracy zawodowej, jako bibliotekarz wszechstronnie uzdolniony i ogromnie systematyczny, zorganizował i ugruntował Dział Zbiorów Specjalnych.

Od roku 1951 bierze stale udział w pracach dydaktycznych, początkowo jako współorganizator i wykładowca kursów bibliotekarskich ZBiAP, SBP, CUSZ, Wydziału Oświaty i Kuratorium a następnie jako zastępca kierownika, konsultant i członek komisji egzaminacyjnej Woj. Punktu Konsultacyjnego POKKB. Ponadto współpracuje z dyrekcją tejże placówki i Departamentem Pracy Kulturalno-Oświatowej i Bibliotek w Ministerstwie Kultury i Sztuki recenzując skrypty oraz opracowując programy kursów.

Spośród 15 publikowanych artykułów i recenzji Witolda Wieczorka 6 zostało umieszczonych na łamach „Bibliotekarza” a 5 w „Przeglądzie Bibliotecznym”. Nazwisko Jego spotykamy w zespole redakcyjnym „Informatora Bibliotekarza” na r. 1958 i „Bibliotekarza” 1959/60. Współdziała także z redakcją „Słownika biograficznego pracowników książki polskiej”, dla której opracował 4 biogramy zapomnianych pionierów czytelnictwa dawnej Łodzi. „Słownikowi” poświęcił również 2 artykuły w prasie fachowej.

W ciągu ostatnich trzech lat dał się poznać jako badacz kultury i czytelnictwa w naszym mieście z końca ubiegłego i początku obecnego stulecia. W związku z przygotowywaniem się do otwarcia przewodu doktorskiego zgromadził szereg materiałów odnoszących się do działalności Biblioteki Publicznej Towarzystwa Kultury Polskiej w Łodzi w latach 1909—1913, działalności wypożyczalni książek Towarzystwa Krzewienia Oświaty, Towarzystwa Oświaty „Wiedza” i innych towarzystw oświatowych z lat 1906—1918. W formie referatu opracował dzieje bibliotek łódzkich w latach 1880—1900 ze szczególnym uwzględnieniem powszechnie dostępnych. Pozostawił w maszynopisie zakończoną i opracowaną źródłowo historię Biblioteki Publicznej w Łodzi w latach 1917—1957. Wkrótce w „Pracach Polonistycznych” Łódzkiego Towarzystwa Naukowego ukaże się artykuł przygotowany wspólnie z kol. J. Duninem z BUŁ o Towarzystwie Bibliofilów w Łodzi w latach 1927—1939.

Wysoce uspołeczniony, poza bieżącymi zajęciami zawodowymi uczestniczył stale w pracach Rady Miejscowej Z.Z.P.K., a także w pracach Okręgu Łódzkiego Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich w charakterze członka Zarządu, kierownika Sekcji, delegata na walne zjazdy i kilkakrotnego prelegenta. Związany silnie z Klubem Miłośników Książki jest także członkiem Zarządu Głównego Towarzystwa Przyjaciół Łodzi, które znajduje w nim serdecznego propagatora spraw rozwoju kultury regionalnej Łodzi. Ze względu na wielkie zalety charakteru, głębokie umiłowanie zawodu, koleżeńskość, lojalność, stałą życzliwość wobec ludzi, takt i opanowanie pozostawił głęboki żal i jak najlepsze wspomnienie w całym środowisku bibliotekarzy łódzkich.

I. Nagórska

PRZEPISY PRAWNE

A. PRZEPISY OGÓLNE

CZYNYSPOŁECZNE

Uchwała Nr 366 Rady Ministrów z dnia 20 września 1961 r. w sprawie czynów społecznych oraz pomocy Państwa w ich organizowaniu i realizacji. Mon. pol. nr 80, poz. 333.

W celu stworzenia sprzyjających warunków dla twórczej inicjatywy społeczeństwa, zmierzającej do przyspieszenia tempa rozwoju gospodarczego i kulturalnego kraju, uchwała m. in. przewiduje możliwość przeznaczenia pewnych środków na realizację tych czynów przez państwowe zakłady pracy (przedsiębiorstwa) lub przez prezydium rad narodowych. Pomoc Państwa udzielana za pośrednictwem rad narodowych w zakresie budowy i kapitalnych remontów bibliotek nie powinna przekraczać 50% ogólnej wartości kosztorysowej realizowanego w czynnie społecznym zadania. Uchwała przewiduje także możliwość realizowania zadań inwestycyjnych w ramach czynów społecznych poza limitami nakładów inwestycyjnych ustalonych w narodowym planie gospodarczym na dany rok. „Roboty prowadzone w ramach czynów społecznych powinny być wykonywane na podstawie typowej lub jak najbardziej uproszczonej dokumentacji projektowo-kosztorysowej”. Jednocześnie z ukazaniem się wymienionej uchwały traci moc uchwała Nr 1021 Prezydium Rządu z dnia 17 grudnia 1955 r. w sprawie czynów społecznych oraz pomocy Państwa w ich organizowaniu i realizacji (Mon. pol. 1956 nr 4, poz. 31).

DODATKOWE ZATRUDNIANIE PRACOWNIKÓW

Uchwała Nr 361 Rady Ministrów z dnia 13 września 1961 r. w sprawie dodatkowego zatrudniania pracowników instytucji naukowych, urzędów i instytucji państwowych w innych zakładach pracy. Mon. pol. nr 73, poz. 309.

Stosownie do postanowień uchwały dopuszczalne jest udzielanie pracownikom w głównym miejscu pracy zezwoleń na dodatkowe zatrudnienie w innym zakładzie pracy, jeżeli: „1) ze względu na szczególne kwalifikacje wymagane przy wykonywaniu pracy dodatkowej nie można jej powierzyć innej osobie, 2) wykonywanie pracy dodatkowej nie koliduje z obowiązkami w głównym miejscu pracy”. Zakłady pracy zatrudniające dodatkowo pracowników obowiązane są zawiadamiać zakłady pracy będące głównym miejscem pracy pracowników o ich dodatkowym zatrudnieniu, podając wymiar czasu pracy i godziny pracy oraz wysokość wynagrodzenia. Szczegółowe zasady zatrudnienia dodatkowego pracowników określają odrębne przepisy obowiązujące poszczególne grupy pracowników (np. Rozporządzenie Rady Ministrów z dn. 13 września 1961 r. w sprawie zasad wykonywania przez pracowników naukowych instytutów naukowo-badawczych dodatkowych zajęć zarobkowych. — Dz. U. nr 43, poz. 227; Pismo okólne Nr 194 Prezesa Rady Ministrów z dnia 13 września 1961 r. w sprawie zasad wykonywania przez pracowników nauki szkół wyższych, Polskiej Akademii Nauk i jej placówek naukowych dodatkowych zajęć zarobkowych. — Mon. pol. nr 73, poz. 312). Uchwała postanawia, że „zezwolenia na dodatkowe zatrudnienie wydane dotychczas pracownikom należy cofnąć w ciągu miesiąca od daty wejścia w życie uchwały, z zachowaniem terminu potrzebnego do rozwiązania umowy w dodatkowym miejscu pracy”.

DYSCIPLINA PRACY

Pismo okólne Nr 208 Prezesa Rady Ministrów z dnia 11 października 1961 r. w sprawie ścisłego przestrzegania przepisów uchwały Nr 446 Prezydium Rządu z dnia 7 lipca 1954 r. w sprawie zwolnień od pracy zawodowej pracowników urzędów, instytucji i przedsiębiorstw państwowych powołanych do pełnienia niektórych funkcji i na szkolenie. Mon. pol. nr 80, poz. 329.

Pismo zobowiązuje dyrektorów (kierowników) zakładów pracy do ścisłego przestrzegania obowiązujących w tym zakresie przepisów w/w uchwały zamieszczonej w Mon. pol. z 1954 r. nr A-73, poz. 892, oraz Mon. pol. z 1955 r. nr 3, poz. 38, a w szczególności do przestrzegania limitów dopuszczalnych zwolnień pracowników do prac społecznych oraz ograniczenia do niezbędnych rozmiarów liczby, składu osobowego i czasu trwania odpraw i narad.

TeZar

Miejska Biblioteka Publiczna w Chełmie (rec. K. Świerkowski)	28
Городская Публичная Библиотека в Хелме	
Chełm Public Library	
Kronika krajowa i zagraniczna	29
Внутренняя и зарубежная хроника	
Domestic and foreign chronicle	
Z żałobnej karty	
Некрологи	
Obituary	
Witold Wieczorek 1926—1961 (I. Nagórska)	31
Витольд Вечорек	
Przepisy prawne (TeZar)	32
Библиотечное законодательство	
Legal regulations	

Już ukazał się

INFORMATOR BIBLIOTEKARZA I KSIĘGARZA NA ROK 1962

Z treści: Ważniejsze rocznice z dziejów książki i bibliotek w 1962 r. Bibliotekarstwo polskie w ostatnim roku. Zestawienie rocznic literackich przypadających w 1962 r. Informacje o laureatach nagród za twórczość literacką za lata 1960 i 1961. Nowe przepisy prawne dotyczące bibliotek. Uposażenia pracowników służby bibliotecznej. Kształcenie i doszktałanie bibliotekarzy. Przegląd literatury fachowej bibliotekarskiej i księgarskiej. Działalność instrukcyjno-metodyczna w sieci publicznych bibliotek powszechnych. Księgarski Ośrodek Bibliograficzny. Składnica Księgarska. Polskie książki na międzynarodowych targach i wystawach. Życiorysy bibliotekarzy, bibliografów, bibliofilów i księgarzy polskich. Introligatorstwo artystyczne. Ponadto: Rok jubileuszowy Józefa Ignacego Kraszewskiego (życiorys i złote myśli pisarza).

Oprawa płócienna ze złożeniami

Str. 240

Cena zł 20.—

Żądajcie u kolporterów okręgowych SBP oraz w księgarniach Domu Książki. Administracja Wydawnictw SBP — Konopczyńskiego 5/7 — realizuje zamówienia w kolejności zgłoszeń.

Zwracamy uprzejmie uwagę naszych korespondentów, że obecny adres
Redakcji i Administracji BIBLIOTEKARZA jest następujący:

Warszawa, ul. Konopczyńskiego 5/7

(Adres: Koszykowa 26 — jest nieaktualny)

Administracja Wydawnictw Stowarzyszenia Bibliotekarzy
Polskich, Warszawa, ul. Konopczyńskiego 5/7 zawiadamia, iż
prenumeratę na **BIBLIOTEKARZA** w wysokości: rocznie zł 42,
pojedynczy numer — zł 3,50 należy wpłacać na konto:

NBP-IV-O/M-1528-9-4205 w Warszawie

lub

PKO-I-9-120056

z wyraźnym zaznaczeniem celu wpłaty

Adres Redakcji i Administracji: Warszawa, ul. Konopczyńskiego 5/7.

Biblioteka Narodowa — Zakład Graficzny. Zam. 256. Pap. druk. sat. kl. V, 65 g. B-1.
Nakład 7800 egz. Obj. 2 ark. Druk. ukończono w styczniu 1962 r. H-76.